

MAREK KORNAT

Instytut Historii PAN, Warszawa

## Polska wobec paktu Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku

Pakt niemiecko-sowiecki, zawarty w Moskwie 23 sierpnia 1939 r., zapowiadał dla Polski katastrofę – utratę niepodległości i rozbiór odbudowanego dwadzieścia lat wcześniej państwa. Czy tej katastrofy można było uniknąć? Czy w ówczesnych realiach Polska mogła ocalić swój byt? Dlaczego w Warszawie nie rozpoznano na czas oznak zagrożenia, jakim stało się zbliżenie obydwu sąsiedzkich mocarstw totalitarnych? Co o pakcie niemiecko-sowieckim z 23 sierpnia 1939 r. wiedzieli politycy i dyplomaci polscy? Jakie były ich możliwości? Te niełatwe pytania stawia się w polskiej historiografii, chociaż literatura poświęcona polskiej polityce zagranicznej okresu 1918–1939 jest bardzo bogata. W interpretacji działań polskiej dyplomacji w 1939 r. wciąż daleko do uzgodnienia rozbieżnych stanowisk badaczy tych spraw. W polskiej opinii publicznej osoba ministra spraw zagranicznych Józefa Becka wzbudza wiele sporów i emocji. Wśród historyków polskich nadal toczy się spór o jego miejsce w najnowszej historii Polski i Europy.

Studium to jest próbą nowego spojrzenia na położenie Polski w sierpniu 1939 r. i nowej analizie stanowiska polskiej dyplomacji wobec paktu Ribbentrop–Mołotow w 1939 r. Przebieg wydarzeń na drodze do wojny w 1939 r., jak również ówczesne działania dyplomacji polskiej są doskonale znane i dobrze opisane w historiografii, dlatego nie ma powodu powtarzać dotychczasowych ustaleń. Z tej przyczyny przedmiotem niniejszych rozważań są przede wszystkim poglądy, opinie i oceny formułowane przez polskie kierownictwo na temat międzynarodowego położenia Polski w obliczu zbliżenia niemiecko-sowieckiego, a zbliżenie to ma swoją genezę w wydarzeniach wiosny 1939 r. Sprawom tym poświęcono w historiografii mało – zbyt mało – uwagi<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> 17 września 1939. *Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Historyków, Kraków 25–26 października 1993*, red. H. Batowski, Kraków 1994; H. Batowski, *17 September 1939. Before and After The Road to War*, „East European Quarterly”, Vol. XXII, nr 4, 1993, s. 522–534; S. Żerko,

Położona pomiędzy bolszewicką Rosją i nazistowskimi Niemcami, Polska musiała poszukiwać dla siebie minimum bezpieczeństwa i stabilizacji swych granic<sup>2</sup>. Nie będzie odkrywcze stwierdzenie, że było to zadanie niezmiernie trudne, prawie beznadziejne, bo gospodarczy i wojskowy potencjał Polski nie pozwalał przeciwstawić się żadnemu z tych mocarstw w zbrojnym starciu, a zwłaszcza Niemcom. Sojusz z Francją – zawarty w 1921 r. i będący głównym fundamentem polskiej polityki zagranicznej – okazał się zawodny i nieefektywny, gdyż w okresie Locarno Francja zabiegała przede wszystkim o zbliżenie z Niemcami, a w latach trzydziestych prowadziła wraz z Wielką Brytanią politykę ustępstw wobec III Rzeszy<sup>3</sup>. W ciągu dwudziestolecia (1919–1939) ciężar gatunkowy Francji w Europie systematycznie spadał. Liga Narodów z jej programem „zbiorowego bezpieczeństwa” nie mogła Polsce zaofiarować zbyt wiele, gdyż program ten przede wszystkim z powodu wielu zasadniczych rozbieżności między mocarstwami był od początku nierealny<sup>4</sup>.

Marszałkowi Piłsudskiemu – u kresu życia – udało się jednak doprowadzić do wydatnej stabilizacji międzynarodowego położenia Polski na drodze bilateralnych porozumień z sowiecką Rosją i Niemcami. Deklaracja o niestosowaniu przemocy w stosunkach z Rzeszą Niemiecką z 26 stycznia 1934 r. i zawarty 25 lipca 1932 r. traktat o nieagresji ze Związkiem Sowieckim stworzyły podwaliny polityki zagranicznej Polski lat trzydziestych. Równoczesne gwałtowne pogorszenie stosunków niemiecko-sowieckich po dojściu Hitlera do władzy otwarło przed polską dyplomacją nowe możliwości. Hitlerowskie Niemcy i sowiecką Rosję dzielił bowiem antagonizm o podłożu ideologicznym. Dawało to Polsce możliwość prowadzenia polityki niezależnej zarówno od Berlina, jak i od Moskwy<sup>5</sup>.

„Polityka równowagi”, którą Beck usiłował prowadzić, nie była jego własnym pomysłem<sup>6</sup>. Była to koncepcja marszałka Piłsudskiego – koncepcja, która logicz-

---

*Polska wobec zbliżenia niemiecko-radzieckiego u schyłku lat trzydziestych*, „Przegląd Zachodni”, nr 2, 1998, s. 115–135. Dokładną analizę stosunków polsko-sowieckich w ostatniej fazie przed wybuchem wojny dał J. Pagel, *Polen und die Sowjetunion 1938–1939. Die polnisch-sowjetischen Beziehungen in den Krisen der europäischen Politik am Vorabend des Zweiten Weltkrieges*, Stuttgart 1992. Niemiecką politykę wobec Polski omawia S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998. Całościową analizę treści niemiecko-sowieckich porozumień z 1939 r. znajdziemy w artykule H. Königa, *Das deutsch-sowjetische Vertragswerk von 1939 und seine Geheimen Zusatzprotokolle*, „Osteuropa”, Vol. 39, Nr. 5, 1989, s. 413–158. Por. też moją książkę: *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.

<sup>2</sup> P.S. Wandycz, *Polish Diplomacy 1914–1945: Aims and Achievements*, London 1988.

<sup>3</sup> Por. P.S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances 1926–1936. French-Czechoslovak-Polish Relations from Locarno to the Remilitarisation of the Rhineland*, Princeton 1988.

<sup>4</sup> Por. J. Hochman, *The Soviet Union and the Failure of the Collective Security, 1934–1938*, Ithaca–London 1984, s. 170–175.

<sup>5</sup> Por. M.J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981.

<sup>6</sup> Otwarcie przyznaje to Beck w swoich wspomnieniach (*Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939*. Na podstawie tekstów min. Józefa Becka opracowała A.M. Cienciąła, Paryż 1990).

Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi 28, 2005

© for this edition by CNS

nie wyływała z realiów historii Polski i z geografii politycznej Europy Wschodniej<sup>7</sup>. Beck wierzył, że trzymając się zasad równowagi, wypełnia niepisany „testament polityczny” marszałka Piłsudskiego<sup>8</sup>. Porozumienie z Niemcami przeciw Rosji lub z Rosją przeciw Niemcom było przecież niemożliwe i nic Polsce nie dawało. Prowadziłoby ono nieuchronnie do uzależnienia Polski od jednego z wielkich sąsiadów i zapewne musiałyby być okupione ustępstwami terytorialnymi. Dlatego w latach 1919–1939 żaden liczący się polityk polski nie sformułował koncepcji sojuszu z Niemcami lub zbliżenia i współpracy z sowiecką Rosją.

Fundamentem „polityki równowagi” stała się polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.<sup>9</sup> Normalizacja stosunków polsko-niemieckich chroniła Polskę przed katastrofą niemiecko-sowieckiego współdziałania. Pamiętać trzeba, że Stalin był zawsze gotowy do współdziałania z Niemcami<sup>10</sup>. Zerwanie „linii Rapallo” w stosunkach niemiecko-sowieckich dokonało się nie z inicjatywy rządu ZSRR, ale z woli Hitlera. Klimat w stosunkach z Niemcami – które usiływały wciągnąć Polskę do własnej orbity wpływów – był lepszy niż w stosunkach polsko-sowieckich. Te ostatnie, chociaż formalnie unormowane, pograżały się w stanie „zimnej wojny”. Do 1939 r. Polska utrzymała wszakże zasady równowagi, nie dopuszczając do zaciągnięcia żadnych zobowiązań wobec jednego ze swych wielkich sąsiadów przeciwko drugiemu. Zasady „polityki równowagi” były od 1934 r. „kamieniem węgielnym” polskiej polityki zagranicznej. Wydawało się, że „polityka równowagi” zdaje egzamin. Mimo różnych perturbacji Polska zachowywała niezależność i integralność terytorialną. To prawda, że polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy nie oznaczała potwierdzenia obowiązującej granicy między Rzeszą Niemiecką a Rzeczapo-

<sup>7</sup> Por. P. Wandycz, *Polska w polityce międzynarodowej*, [w:] *idem*, *Z dziejów dyplomacji*, London 1988, s. 13–15.

<sup>8</sup> Główną dyspozycją – spośród tych, które marszałek Piłsudski udzielił Beckowi przed śmiercią – było zalecenie przestrzegania „równej odległości” między Berlinem a Moskwą. Dla Becka był to zasadniczy drogowskaz. „il Paese sia governato ancora da un dittatore postumo” – zapisał włoski minister spraw zagranicznych Galeazzo Ciano po wizycie w Polsce w lutym 1939 r. (G. Ciano, *L'Europa verso la Catastrofe*, 1948, s. 416).

<sup>9</sup> Interpretację tego układu daje A.M. Cienciála, *The Significance of the Declaration of Non-Aggression of January 26, 1934, in Polish-German and International Relations: A Reappraisal*, „East European Quarterly”, nr 1, 1967, s. 1–30.

<sup>10</sup> W latach 1933–1938 miały miejsce ze strony sowieckiej różne sondáže pod adresem Niemiec. W sondażach tych Sowietom chodziło o to, czy możliwe jest zasadnicze wyrównanie stosunków z III Rzeszą. O tym J. Hochman, *The Soviet Union and the Failure of the Collective Security*, s. 95–124. W maju 1936 r. przebywający z misją handlową w Berlinie David Kandelaki sugerował Niemcom stworzenie bazy do unormowania stosunków politycznych między obu krajami (por. L. Bezymiński, *Geheimmission in Stalins Auftrag? David Kandelaki und die sowjetisch-deutschen Beziehungen Mitte der Dreißiger Jahre*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, Bd. 40, 1992, s. 339–357). Ważny jest też artykuł rosyjskiego historyka B. Starkowa, *Sojusz czy konfrontacja? Kwestia polska w historii stosunków radziecko-niemieckich w latach 1933–1937*, [w:] *Problem granic i obszaru odrodzonego państwa polskiego (1918–1990)*, red. A. Czubiński, Poznań 1992, s. 155–172.

spolitą. „Polityka równowagi” zapewniła jednak Polsce pewne minimum bezpieczeństwa, na miarę niestabilnej i niepewnej sytuacji geopolitycznej w Europie Środkowo-Wschodniej. Ten stan rzeczy nie mógł wszakże trwać długo, gdyż geopolityczne położenie Polski pozostawało ekstremalnie trudne. Zdawał sobie z tego sprawę zmarły w 1935 r. marszałek Piłsudski, który „nie wierzył i przestrzegał, by nie uważać, że ułożenie pokojowych stosunków między Polską a oboma sąsiadami będzie trwać wiecznie”. Piłsudski obliczał, że „dobre stosunki między Polską i Niemcami mogą trwać może jeszcze najwyżej cztery lata ze względu właśnie na przemiany psychiczne, które dokonują się w narodzie niemieckim”. Za więcej lat marszałek nie chciał ręczyć<sup>11</sup>.

Jesienią 1938 r. nastąpiło zniszczenie dotychczasowej, i tak bardzo kruchej, stabilizacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Skutki konferencji monachijskiej (29–30 września 1938 r.) dla Polski sprowadzały się do trzech ważnych rzeczy. (1) Nastąpił realny wzrost potęgi Niemiec i umocnienie ich przewagi w Europie Wschodniej; (2) Polityka „zaspokajania” (*appeasementu*) mocarstw zachodnich wydawała się otwierać erę dyktatu czterech mocarstw; (3) Monachium było spektakularną porażką dyplomacji ZSRR. Rosnąca dominacja III Rzeszy na kontynencie europejskim podważyła dotychczasowe, w miarę równoprawne, stosunki polsko-niemieckie. Polityka *appeasementu* pozbawiała Polskę nadziei na efektywną pomoc mocarstw zachodnich na wypadek zagrożenia jej bezpieczeństwa<sup>12</sup>. Tylko osłabienie międzynarodowej pozycji sowieckiej Rosji było dla Polski niewątpliwie korzystne.

Propozycje niemieckie w sprawie „całościowego ułożenia” (*Gesamtlösung*) stosunków polsko-niemieckich, przedłożone 24 października 1938 r. przez ministra Joachima von Ribbentropa ambasadorowi polskiemu w Berlinie Józefowi Lipskiemu, prowadziły do włączenia państwa polskiego do niemieckiego systemu sojuszków wschodnich. Przypomnijmy tu, że Hitler żądał włączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy Niemieckiej oraz przeprowadzenia eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej z Rzeszy do Prus Wschodnich przez terytorium polskie („polski korytarz”). Domagał się także, aby Polska przystąpiła do paktu antykominternowskiego. W zamian oferował dwudziestopięcioletni traktat o przyjaźni i współpracy, w którym obie strony gwarantowałyby sobie granice i do którego dołączono by klauzulę konsultacyjną, czyli zobowiązanie stron do wzajemnego uzgadniania swych poczynań na arenie międzynarodowej<sup>13</sup>. Przywódca III Rzeszy pragnął, aby Polska odegrała rolę „bariery” (*Vorposten*) na wschodzie, i o tym marzył zapewne od połowy lat trzydziestych. Pozwoliłoby to III Rzeszy podjąć najpierw

<sup>11</sup> K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 660–661.

<sup>12</sup> Por. A.M. Cieniela, *Poland and the Munich Crisis: 1938. A Reappraisal*, „East European Quarterly”, Vol. 3, nr 2, 1969, s. 201–217. Por. też S. Stanisławska, *Polska a Monachium*, Warszawa 1967.

<sup>13</sup> *Diplomat in Berlin 1933–1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, (ed.) W. Jędrzejewicz, New York–London 1968, dok. 124, s. 453–458.

ofensywę na zachodzie – przeciwko Francji – a następnie, po jej pokonaniu, prowadzić wojnę przeciwko sowieckiej Rosji w imię zdobycia „przestrzeni życiowej” (*Lebensraum*). W czasie wojny na zachodzie Polska osłaniałaby Niemcy od wschodu przed możliwą interwencją ze strony Związku Sowieckiego, natomiast w wyprawie na Rosję towarzyszyłaby Hitlerowi jako „młodszy partner” (*Juniors-partner*). Z perspektywy wiosny 1939 r. nie można było przewidzieć dalszego rozwoju wypadków. Dzisiaj jednakże, kiedy wiemy, jak bezceremonialny i całkowicie hegemonistyczny był stosunek Niemiec do własnych sojuszników w czasie II wojny światowej, musimy docenić trafność decyzji rządu polskiego, który nie chciał, aby Polska uczestniczyła w planach Hitlera.

Żądania niemieckie rząd polski odrzucił, gdyż przyjęcie tych propozycji godziło w żywotne interesy Polski. Odmowne stanowisko Józef Beck zakomunikował w Berchtesgaden kanclerzowi Hitlerowi i ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy Ribbentropowi 5–6 stycznia 1939 r. Szef polskiej dyplomacji uważał, że z Hitlerem i jego współpracownikami należy rozmawiać ze spokojem, ale stanowczo. W styczniu 1939 r. Beck zmuszony był zasadniczo zweryfikować swoje poglądy na temat stosunków polsko-niemieckich. Minister nabrał teraz przekonania, iż w wypadku gdy rząd niemiecki będzie podtrzymywał swe żądania w sprawach dla Polski ważnych, a dla Rzeszy w gruncie rzeczy drugorzędnych, grozi to „konfliktem w wielkim stylu”. Na zebraniu głównego kierownictwa państwa polskiego u Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego 8 stycznia w Warszawie zapadła decyzja, iż Polska żądań niemieckich nie może przyjąć, a gdyby to doprowadziło do wojny, to nawet bez jakiegokolwiek pomocy ze strony sojuszników należy walczyć w obronie niepodległości, chociażby ta walka była zupełnie beznadziejna. „Jest rzeczą niezmiernie rzadką w historii, aby ktoś bez jednego strzału rozporządzał się terytorium innego państwa” – stwierdził minister Beck w listopadzie 1938 r.<sup>14</sup> Rząd polski nie zamierzał na to pozwolić. Trafne są refleksje amerykańskiego historyka Gerharda Weinberga, który napisał: „W wyborze między kapitulacją a opartą na desperacji walką – doświadczenie lat 1772–1919 podpowiadało, aby mimo wszystko walczyć. To wydawało się jedyne, chociaż beznadziejną alternatywą”<sup>15</sup>.

Położenie międzynarodowe Polski na przełomie 1938 i 1939 r. było w dużym stopniu funkcją stosunków niemiecko-sowieckich. Minister Beck wciąż jeszcze wierzył, że Hitler zajmuje nadal stanowisko antysowieckie i że relacje polsko-niemieckie nadal są oparte na zasadach deklaracji z 1934 r. Po swych rozmowach w Berchtesgaden z Hitlerem i Ribbentropem, Beck wysłał instrukcję do polskich placówek dyplomatycznych, w której ocenił je jako „pożyteczne dla sprawdzenia linii politycznej niemieckiej po kryzysie czeskim. Wykazały one – pisał minister – niezmienną wolę Niemiec do kontynuowania polityki dobrego sąsiedz-

<sup>14</sup> *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4 (1938–1939), Londyn 1972, s. 340.

<sup>15</sup> G.L. Weinberg, *The Foreign Policy of Hitler's Germany: Starting World War II, 1937–1939*, Chicago 1980, s. 627.

stwa z Polską. Stwierdziłem ponadto – pisał w tym dokumencie – przesadność pogłosek o [ofensywnych] zamiarach w Europie Wschodniej [...]. W polityce wschodniej poza tym w dalszym ciągu [występuje] nastawienie wybitnie antyrosyjskie”<sup>16</sup>. Wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa w Warszawie 25–26 stycznia 1939 r., która z punktu widzenia Berlina miała zaowocować nowym porozumieniem polsko-niemieckim, nie przyniosła powodzenia, bo przynieść go nie mogła. Wydarzenie to nie oznaczało wszakże całkowitego zerwania w stosunkach obydwu państw. Hitler i Ribbentrop liczyli nadal na to, że rząd polski przyjmie niemieckie propozycje „całościowego ułożenia” stosunków wzajemnych.

Doprowadzając do rozbitcia Czechosłowacji w marcu 1939 r., Hitler zerwał porozumienia monachijskie, co dla Brytyjczyków i Francuzów było wielkim zakroczeniem i porażką<sup>17</sup>. W ich optyce „system monachijski” dawał przecież Niemcom spełnienie wszystkich żądań, tyle że rozłożonych na raty i za porozumieniem z mocarstwami zachodnimi. Zajmując zbrojnie Czechosłowację, wódz III Rzeszy „przekreślił moralne uzasadnienie dla swej dotychczasowej polityki”, jak to ujął historyk brytyjski Anthony Adamthwaite<sup>18</sup>. Dla Polski rozpad „systemu monachijskiego” był nader pożądanym, ponieważ w Warszawie zawsze obawiano się dyktatu mocarstw – tak było zarówno w 1933, jak i w 1938 r.

Złamanie przez Hitlera porozumień monachijskich zasadniczo zmieniło układ sił w Europie Środkowej i Wschodniej. Nie oznaczało to jednak zmiany podstawowych zasad polskiej polityki zagranicznej, chociaż rozbitcie Czechosłowacji było równoznaczne z okrażeniem Polski od południa. Rząd polski nie ugiął się wszakże przed polityką zastraszenia oraz szantażu i ostatecznie nie przyjął żądań niemieckich w sprawie Wolnego Miasta Gdańska i eksterytorialnej autostrady do Prus Wschodnich<sup>19</sup>.

W obliczu odosobnienia Polski, biorąc pod uwagę jej bardzo ciężkie położenie, w sytuacji narastającego zagrożenia jej granic rząd brytyjski zdecydował się udzielić Polsce gwarancji niepodległości. 31 marca premier brytyjski Neville Chamberlain złożył w tej sprawie publiczne oświadczenie w Izbie Gmin, którego treść była uprzednio uzgodniona z rządem polskim. Rządowi brytyjskiemu zależało na tym, aby III Rzesza nie przejęła kontroli nad Polską, gdyż byłby to klucz do panowania nad całą Europą Wschodnią, oczywiście z wyjątkiem Rosji. Gwarancje miały zarazem otworzyć drogę do polsko-niemieckiego porozumienia w sprawie statusu Wolnego Miasta Gdańska, ale z zapewnieniem Polsce jej nie-

<sup>16</sup> Minister Beck do placówek dyplomatycznych, 10 stycznia 1939 (kopia), Instytut Polski i Muzeum Generała Sikorskiego w Londynie [dalej skrót: IPMS], Ambasada Londyn, sygn. A. 12.53/22.

<sup>17</sup> Szczegółowa analiza w D.C. Watt, *How War Came. The Immediate Origins of the Second World War 1938–1939*, ed. 2, London 2001, s. 162–187.

<sup>18</sup> A. Adamthwaite, *The Making of the Second World War*, London 1977, s. 86.

<sup>19</sup> Wnikliwą analizę tych spraw przeprowadził Stanisław Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, s. 249–278.

podległości. Jak się wyraził ambasador brytyjski w Warszawie Howard Kennard 20 kwietnia 1939 r., „rząd angielski pragnie, aby możliwie prędko doszło między Warszawą a Berlinem w sprawie Gdańska do kompromisu”<sup>20</sup>. W istocie rzeczy nie było jednak żadnych szans na doprowadzenie do jakkolwiek pojętego kompromisu między Polską a III Rzeszą, gdyż strona polska nie zamierzała wypełnić niemieckich żądań, a Hitler nie zamierzał z tych żądań się wycofać. Z tego powodu spełzły na niczym próby mediacji w sporze polsko-niemieckim podejmowane ze strony rządów Włoch i Japonii oraz nieśmiało ze strony Stolicy Apostolskiej<sup>21</sup>.

Realizując swój program, Hitler zakładał, że nie może dopuścić do wojny na dwa fronty, gdyż takiej wojny III Rzesza nie mogłaby wygrać<sup>22</sup>. W marcu–kwietniu 1939 r. Hitler utwierdził się w przekonaniu, że nie może liczyć na udział Polski w systemie sojuszów III Rzeszy i że Polska nie będzie zabezpieczeniem od wschodu w warunkach planowanej operacji na zachodzie<sup>23</sup>. W tych warunkach przywódca III Rzeszy zmuszony był przeprowadzić korektę swych pierwotnych planów<sup>24</sup>. Zdecydował się porzucić plan uderzenia najpierw na zachodzie i w pierwszej kolejności doprowadzić do usunięcia Polski z mapy Europy. Hitler podjął teraz ostateczną i nieodwołalną decyzję rozprawienia się z Polską, decy-

<sup>20</sup> Notatka podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mirosława Arciszewskiego z rozmowy z ambasadorem brytyjskim w Warszawie Howardem Kennardem, 22 kwietnia 1939, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), sygn. 5206. Nową wnikliwą i przekonującą analizę polityki brytyjskiej dała A.M. Cienciąła, *Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej w 1939 roku. Wola walki czy próba uniknięcia wojny?*, „Zeszyty Historyczne”, z. 75, 1985, s. 152–183; *eadem*, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w przededniu wybuchu II wojny światowej*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 1–2, 1990, s. 71–104.

<sup>21</sup> Na ten temat por. J.W. Borejsza, *Polonia, Italia, Germania alla vigilia della seconda guerra mondiale*, Wrocław 1981; *idem*, *L’Italia e la guerra tedesco-polacca del 1939*, „Storia Contemporanea”, nr 4, 1978, s. 607–662; S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 353–361. Odnośnie do propozycji Stolicy Apostolskiej: *Actes et documents du Saint Siège relatifs à la seconde guerre mondiale. Le Saint Siège et la guerre en Europe. Mars 1939 – août 1940*, t. 1, Città del Vaticano 1965, dok. 19, s. 120 (nota kard. Luigi Maglione do rządu polskiego z 3 maja). Por. także: S. Friedlander, *Pie XII et le III-e Reich*, Paris 1964, s. 31–43; Ch.F. Delzell, *Pius XII, Italy and the Outbreak of the War*, „Journal of Contemporary History”, Vol. 2, nr 4, 1967, s. 137–161.

<sup>22</sup> K. Hildebrand, *Hitlers „Programm” und seine Realisierung 1939–1942*, [w:] *Hitler, Deutschland und die Mächte. Materialien zur deutschen Außenpolitik des Dritten Reiches*, hrsg. von M. Funke, Düsseldorf 1978. Por. także O. Gröhler, *Varianten deutscher Kriegspolitik*, [w:] *1939. An der Schwelle zum Weltkrieg. Die Entfesselung des Zweiten Weltkrieges und das internationale System*, hrsg. von K. Hildebrand, J. Schmädke, K. Zernack, Berlin 1990, s. 21–42.

<sup>23</sup> Hitler już od lutego 1939 r. rozważał użycie siły do rozwiązania problemu polskiego, jeśli środkami politycznymi okaże się to niemożliwe (*Heeresadjutant bei Hitler 1938–1943. Aufzeichnungen des Major Engel*, hrsg. von H. von Kotze, Stuttgart 1974, s. 45, zwraca na to uwagę J.W. Borejsza, *Antyslawizm Adolfa Hitlera*, Warszawa 1988, s. 79). Notatka ministra Ribbentropa z rozmowy z ambasadorem polskim w Berlinie Józefem Lipskim, 21 marca 1939, Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes (dalej: PAAA), Büro Staatssekretär, Polen, Bd. 1, sygn. 29683, k. 24581.

<sup>24</sup> S. Żerko, *Wymarzone przymierze. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995; R.W. Weber, *Die Entstehungsgeschichte des Hitler–Stalin Paktes 1939*, Frankfurt/M. 1980.

zję zaatakowania Polski przy najbliższej sposobności i wyeliminowania jej jako samodzielnego czynnika w układzie sił w Europie na następne dziesięciolecie<sup>25</sup>. U podstaw tej jego decyzji tkwił również czynnik emocjonalny. Hitler uznał, że Polska go zawiodła, ponieważ odrzuciła propozycje, które były niezmiernie umiarkowane i, jego zdaniem, niegodzące w jej interesy<sup>26</sup>. „Hitler nie potrafił pojąć postawy Polaków” – napisał Jerzy W. Borejsza<sup>27</sup>. Dodać trzeba, że minister Beck pokrzyżował plany przywódcy III Rzeszy, chociaż to Polska stała się ofiarą niemieckiej agresji. Nadrzędnym bowiem celem, jaki Hitler sobie stawiał, było przeprowadzenie zaplanowanych podbojów na kontynencie europejskim, przy bierności Wielkiej Brytanii, bez wchodzenia z nią w konflikt zbrojny. Tymczasem polskie *non possumus* w sprawie *Globallösung* spowodowało, że rząd brytyjski przyznał Polsce konkretne zobowiązania sojusznicze, które później nie zostały wykonane, ale które stały się podwaliną antyniemieckiej koalicji.

Józef Beck miał świadomość, jak wiele Polska traci wraz z definitywnym rozkładem stosunków z Niemcami, do których w okresie pięciolecia (1934–1939) przykładał szczególną wagę i z tego powodu był niesłusznie oskarżany o germanofilstwo<sup>28</sup>. Dla polskiego ministra przyjęcie gwarancji rządu brytyjskiego stanowiło poważny dylemat. Beck domniemywał, że Hitler może wykorzystać gwarancje jako pretekst do zerwania układu o nieagresji z Polską. Ostatecznie uznał jednak, że gwarancje rządu brytyjskiego należy przyjąć. Gdyby bowiem do wojny doszło, otwierały one jedyną szansę na uzyskanie pomocy mocarstw zachodnich<sup>29</sup>. Odrzucając w marcu 1939 r. ofertę gwarancyjną premiera Chamberlaina, Polska straciła by ostatnią szansę na umiędzynarodowienie konfliktu z Niemcami i wcześniej czy później w starciu zbrojnym z nimi musiałaby ulec. Przyjmując brytyjskie gwarancje, Beck nie wiedział – bo nie mógł wiedzieć – że Hitler zdecydował już o rozprawieniu się z Polską, jeśli ta nie przyjmie jego żądań. Rozumowanie i decyzje polskiego ministra były zatem prawidłowe. Sojusz polsko-brytyjski stawiał Hitlera przed dylematem: rezygnacja z dążeń do hegemonii w Europie lub wojna europejska. Józef Beck nie traktował gwarancji brytyjskich jako ostatniego słowa europejskiej dyplomacji. W liście do swego przyjaciela, ambasadora w Rzymie gen. Bo-

<sup>25</sup> Tak zanotował wypowiedź Hitlera z 25 marca 1939 r. gen. Walther von Brauchitsch, z tym że wówczas Hitler brał jeszcze pod uwagę, iż Polska przyjmie żądania niemieckie. *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, Baden-Baden 1956, serie D, Bd. VI, dok. 99, s. 98. Por. M. Broszat, *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961, s. 11.

<sup>26</sup> Z niemieckiego punktu widzenia żądania niemieckie były istotnie umiarkowane. Por. M. Broszat, *Zweihundert Jahre deutscher Polenpolitik*, Frankfurt/M. 1977.

<sup>27</sup> J.W. Borejsza, *Antyślawizm...*, s. 79. Tych spraw dotyczy również artykuł H.-E. Volkmana, *Polen im politisch-wirtschaftlichen Kalkül des Drittes Reiches 1933–1939*, [w:] *Der Zweite Weltkrieg. Analysen, Grundzüge, Forschungsbilanz*, München–Zürich 1990, s. 74–92.

<sup>28</sup> G.L. Weinberg, *The Foreign Policy of Hitler's Germany...*, s. 208.

<sup>29</sup> Minister Beck wyrażał pogląd, że jeżeli Polska uzyska poparcie Wielkiej Brytanii, to otwory to drogę do rewitalizacji bardzo osłabionego sojuszu polsko-francuskiego, gdyż Paryż dostosowuje swą politykę do polityki Londynu.



lesława Wieniawy-Długoszowskiego, z 10 maja minister stwierdził, że wódz III Rzeszy pod wpływem łatwych sukcesów na arenie międzynarodowej „utracił poczucie miary”<sup>30</sup>. Wciąż jednak nie wykluczał, że Hitler może się wycofać ze swoich żądań wobec Polski w obliczu stworzonej w marcu 1939 r. koalicji, której osią był sojusz polsko-brytyjski. Porozumienie z Wielką Brytanią Beck traktował jako układ czysto defensywny i „reasekuracyjny” (*Rückversicherungsvertrag*)<sup>31</sup>.

W obliczu polsko-brytyjskiego współdziałania w Berlinie narodziła się koncepcja taktycznego zbliżenia ze Związkiem Sowieckim za cenę uwzględnienia jego interesów w Europie Środkowo-Wschodniej. Koncepcja ta kształtowała się powoli. Zdecydowanymi jej zwolennikami byli dyplomaci „starej szkoły” z Auswärtiges Amt, co wnikliwie wykazała Ingeborg Fleischhauer<sup>32</sup>. Od wiosny 1939 r. za tą opcją strategiczną zaczął opowiadać się również szef tego urzędu minister von Ribbentrop<sup>33</sup>. Jego dążenia do zbliżenia z Moskwą Hitler początkowo starał się hamować. W lecie 1939 r. pomysł ten zaakceptował. Dążąc do porozumienia z ZSRR, Hitler i Ribbentrop doskonale zdawali sobie sprawę, że dyplomacja polska nie jest w stanie skutecznie przeciwdziałać zbliżeniu Berlin–Moskwa.

Paradoksalnie, wraz z przyjęciem brytyjskich propozycji gwarancyjnych – zamienionych 6 kwietnia 1939 r. w polsko-brytyjski układ bilateralny – Polska utraciła realny wpływ na kształtowanie się stosunków między antagonistycznymi ugrupowaniami mocarstw w Europie, od których uzależniony był wynik podejmowanych przez Londyn i Paryż wysiłków wokół ocalenia pokoju. Polska nie mogła w żaden sposób przeciwdziałać zarysowującym się tendencjom zbliżenia na linii Berlin–Moskwa. Rząd polski nie miał też realnego wpływu na planowanie strategiczne sojuszniczych rządów zachodnich. Polacy nie mogli nic zrobić, aby zapewnić sobie wykonanie dość konkretnych zobowiązań wojskowych, które przewidywały polsko-francuskie umowy polityczne i wojskowe<sup>34</sup>. W Warszawie nie wiedziano, że w rozmowach sztabowych francusko-brytyjskich

<sup>30</sup> List ministra Becka do ambasadora w Rzymie Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, 10 maja 1939, AAN, Ambasada Rzym, sygn. 24 (opublikowany w S. Sierpowski (red.), *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 3, 1935–1939, Poznań 1992, s. 425).

<sup>31</sup> Tak objaśniał założenia swej polityki minister Beck ambasadorowi w Moskwie Wacławowi Grzybowskiemu (*Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 565).

<sup>32</sup> I. Fleischhauer, *Der Pakt. Hitler, Stalin und die Initiative der deutschen Diplomatie 1938–1939*, Berlin 1990.

<sup>33</sup> O koncepcjach Ribbentropa obszernie W. Michalka, *Ribbentrop und die deutsche Weltpolitik 1933–1940. Außenpolitische Konzeptionen und Entscheidungsprozesse im Dritten Reich*, München 1980.

<sup>34</sup> Na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy Francja zobowiązała się wypowiedzieć im wojnę natychmiast i podjąć działania lotnicze, od trzeciego dnia wojny rozpocząć ograniczone operacje lądowe, a poczynając od piętnastego dnia wojny, podjąć ofensywę przy użyciu głównych sił na froncie zachodnim. Por. *Procès-verbaux des conversations d'État-Major franco-polonaises à Paris, mai 1939*, London 1958. O tych sprawach: J.-B. Duroselle, *L'abîme 1939–1944*, Paris 1986, s. 24; G.L. Weinberg, *The Foreign Policy of Hitler's Germany...*, s. 624.

w maju 1939 r. postanowiono, że w pierwszej fazie wojny na froncie zachodnim nie będą prowadzone działania ofensywne i armia polska nie będzie mogła liczyć na odciążenie. O przyszłości Polski miał zdecydować dopiero końcowy wynik wojny i po pokonaniu III Rzeszy państwo polskie będzie odbudowane<sup>35</sup>.

W długofalowej perspektywie brytyjskie gwarancje dla Polski stały się sprężyną, która uruchomiła proces zbliżenia między III Rzeszą i ZSRR, chociaż było to całkowitym zaprzeczeniem intencji rządu Chamberlaina. Przede wszystkim rozpad systemu monachijskiego oznaczał zasadniczy wzrost międzynarodowej koniunktury dla Związku Sowieckiego. Nastąpiło poważne zwiększenie roli ZSRR w polityce międzynarodowej<sup>36</sup>. Zaostrzenie stosunków brytyjsko-niemieckich w marcu 1939 r. było dla Moskwy bardzo korzystne. Kierownictwo sowieckie dokładnie śledziło rozwój stosunków polsko-niemieckich, analizując kolejne fazy ich kryzysu aż po definitywne zerwanie w kwietniu 1939 r. Jest też oczywiste, że konflikt polsko-niemiecki otworzył Stalinowi nowe możliwości strategiczne. Co godne uwagi, mieli tego świadomość polscy dyplomaci<sup>37</sup>.

Rozwój stosunków polsko-sowieckich od jesieni 1938 r. zdawał się dla Polski kształtować korzystnie<sup>38</sup>. W komunikacie z 26 listopada 1938 r. rządy obydwu państw potwierdziły wszystkie dotychczasowe układy w stosunkach wzajemnych z traktatem pokojowym zawartym w Rydze 18 marca 1921 r. i z traktatem o nieagresji z 25 lipca 1932 r. na czele. Po długotrwałych rokowaniach 19 lutego 1939 r. zawarto polsko-sowiecki traktat handlowy. 10 maja 1939 r. w Warszawie przebywał z krótką wizytą zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Władimir Potiomkin, który zapewnił Becka, że w razie wybuchu wojny polsko-niemieckiej Moskwa zajmie stanowisko życzliwe (*une attitude bienveillante*), co w Warszawie odebrano jako deklarację przychylniej neutralności ze strony ZSRR. Na zewnątrz zatem atmosfera w stosunkach polsko-sowieckich była dobra. Były to jednak tylko pozory. W optyce sowieckiego kierownictwa Polska była istotnym elementem systemu wersalskiego, którego zburzenie stanowiło zasadniczy cel polityczny Związku Sowieckiego i o tym trzeba pamiętać. Niektórzy historycy uważają, że w latach trzydziestych Stalin dążył do opanowania Europy i do wywołania rewolucji globalnej. Wydaje się, że celem bardziej realnym i konkretnym, jaki sowieccy przywódcy sobie stawiali, było stworzenie strefy wpływów

<sup>35</sup> Memorandum Komitetu Szefów Sztabów, 3 maja 1939, Public Record Office, CAB 53/48. Por. F. Bédarida (éd.), *La stratégie secrète de la drôle de guerre Le Conseil Suprême Interallié, septembre 1939–avril 1940*, Paris 1979.

<sup>36</sup> Zwrócił na to uwagę A.B. Ulam, *Expansion and Coexistence The History of Soviet Foreign Policy 1917–1967*, New York 1968, s. 267 i n.

<sup>37</sup> Ambasador w Londynie Edward Raczyński do ministra Becka, 14 maja 1939, AAN, MSZ, sygn. 6652 A.

<sup>38</sup> Sprawy te omawia dokładnie J. Pagel, *Polen und die Sowjetunion 1938–1939...*, s. 179–188, 211–220. Por. także H. Batowski, *Poland and USSR before 17-th September 1939. The Road to War*, „Acta Universitatis Tamperensis”, Tampere 1993, s. 117–127.

w Europie Środkowo-Wschodniej. Kluczem do stworzenia takiej strefy wpływów było opanowanie lub rozbiór Polski, gdyż niezależna polityka Polski stanowiła główną przeszkodę na drodze do realizacji strategicznych dążeń ZSRR.

Związek Sowiecki nie chciał i nie mógł bronić systemu wersalskiego, gdyż nie miał w tym żadnego interesu. Dostrzegał to zarówno Hitler, jak i dyplomaci z Auswärtiges Amt<sup>39</sup>. Negatywnym nastawieniem kierownictwa ZSRR do obowiązującego w Europie Wschodniej porządku terytorialnego motywowana była sowiecka polityka zagraniczna w 1939 r.

Przywódcy sowieccy, ze Stalinem na czele, mieli niewątpliwie dobre wyczucie czynnika czasu w rozgrywających się wydarzeniach i trafnie rozpoznawali główne założenia polityki zagranicznej III Rzeszy. Zabierając głos w swoim znanym przemówieniu wygłoszonym 10 marca 1939 r. na XVIII zjeździe sowieckiej partii komunistycznej w Moskwie, dyktator sowiecki oznajmił, że „nowa wojna imperialistyczna stała się faktem” i że Związek Sowiecki nie pozwoli, „aby prowokatorzy wojenni przywykli do wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia, wplątali nasz kraj w konflikty”<sup>40</sup>. Te słowa odnosiły się nie do Niemiec, ale do mocarstw zachodnich, przede wszystkim do Wielkiej Brytanii, i tak też zostało to ocenione przez ówczesną opinię publiczną. Dla komunistów sowieckich różnice między Hitlerem a Chamberlainem były drugorzędne, jak to trafnie zauważył Adam B. Ulam<sup>41</sup>. Jeden i drugi był politykiem „burżuazyjnym”. Nazizm był w oczach przywódców sowieckich formą „burżuazyjnego militarizmu”<sup>42</sup>. Antypatia przywódców sowieckich do liberalnego kapitalizmu była nie mniejsza niż do narodowego socjalizmu. Tymczasem od stanowiska, jakie zajął Józef Stalin wobec rozgrywających się wydarzeń, zależało bardzo wiele. W oczach polskich dyplomatów wystąpienie Stalina z 10 marca zdawało się potwierdzać tezę, iż Związek Sowiecki nie zaangażuje się po żadnej ze stron w narastającym konflikcie w Europie.

Bardzo ważnym wydarzeniem na drodze do niemiecko-sowieckiego zbliżenia była zmiana na stanowisku Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR. Po dymisji Maksyma Litwinowa urząd ten objął 3 maja 1939 r. Wiaczesław Mołotow. Stanowisko polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wobec tej zmiany było powściągliwe i wyczekujące. Polscy sowietolodzy z Ministerstwa Spraw Zagranicznych byli zdania, że ustąpienie Litwinowa było rezultatem bankructwa polityki „zbiorowego bezpieczeństwa”, której był on rzecznikiem. Mołotow natomiast był „usposobiony sceptycznie do dotychczasowych metod bezpieczeństwa zbiorowego, pod egidą Ligi Narodów”<sup>43</sup>. Mało przekonującą ocenę

<sup>39</sup> Memorandum Auswärtiges Amt, 10 maja 1939, PAAA, Auswärtige Politik Russlands, Bd. I (mikrofiszka 925).

<sup>40</sup> J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*, Moskwa 1940, s. 562, 568.

<sup>41</sup> A.B. Ulam, *Stalin. The Man and His Era*, London 1974, s. 513.

<sup>42</sup> M.D. Shulman, *Stalin's Foreign Policy Reappraised*, Harvard 1963, s. 7.

<sup>43</sup> Biuletyn polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych *Polska a Zagranica*, nr 1, 1939, AAN, MSZ, mikrofilm 120 [dokument niedatowany].

politycznych następstw dymisji Litwinowa sformułował naczelnik Wydziału Wschodniego w Departamencie Politycznym polskiego MSZ Tadeusz Kobyłański 4 maja 1939 r., który odejście Litwinowa tłumaczył „niełaską osobistą”. Nominację Mołotowa Kobyłański ocenił „raczej pozytywnie”<sup>44</sup>.

Polskie kierownictwo wyznawało pogląd, że zbliżenie niemiecko-sowieckie jest niemożliwe, gdyż przede wszystkim Niemcy nie są zainteresowane porozumieniem ze Związkiem Sowieckim. W Warszawie panowało przekonanie o neutralności ZSRR w pierwszej fazie wojny, gdyby ta wybuchła. Józef Beck argumentował, że Rosja w nadchodzącej wojnie pozostanie neutralna, gdyż dla niej samej będzie to opłacalne. Swemu sekretarzowi Pawłowi Starzeńskiemu mówił wyraźnie: „Nie wierzę, by Niemcy i Rosja mogły wejść w trwałe porozumienie”<sup>45</sup>.

Kiedy w czerwcu 1939 r. w Warszawie zatrzymał się podróżujący do Moskwy dyplomata brytyjski William Strang, usłyszał w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych następujący wywód: „Nie wierzymy, by Sowiety, pomimo jakichkolwiek układów, zdecydowały się wziąć udział w konflikcie od pierwszej chwili. Ich polityka idzie w przeciwnym kierunku. Nie będą się martwić, gdy konflikt ten wybuchnie, pozostaną neutralni i z bronią u nogi będą oczekiwali sposobnej chwili, by interweniować”<sup>46</sup>. Zakładając neutralność ZSRR na początku konfliktu, uważano, że Stalin nie zamierza czynnie uczestniczyć w nadchodzącej wojnie, w każdym razie w jej początkowej fazie.

Panujące w Warszawie przekonanie o prawdopodobnej neutralności ZSRR w nadchodzącej wojnie można z dzisiejszej perspektywy uważać za dowód wyraźnej dezorientacji polskiej dyplomacji w ocenie polityki sowieckiej. Trzeba jednak pamiętać, że dość podobne opinie wypowiadali wówczas politycy i dyplomaci europejscy. Zarówno w Warszawie, jak i w stolicach mocarstw zachodnich politykę zagraniczną Związku Sowieckiego postrzegano przez pryzmat wydarzeń z jesieni 1938 r., pamiętając, że wobec kryzysu czechosłowackiego Moskwa zajmowała stanowisko wstrzemięźliwe i wyczekujące<sup>47</sup>. Teraz – w lecie 1939 r. – przeważał pogląd, iż w razie wybuchu wojny sowiecka Rosja nie udzieli co prawda efektywnego poparcia demokracjom zachodnim w ich wysiłkach wokół obrony dotychczasowego ładu w Europie, ale też Związek Sowiecki nie wystąpi z pełnym zaangażowaniem po stronie hitlerowskiej Rzeszy.

Józef Beck nie dostrzegał zabiegów Związku Sowieckiego o porozumienie z Niemcami<sup>48</sup>. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie przykładalo większej wagi do otrzymywanych sygnałów o zasadniczej zmianie klimatu w stosun-

<sup>44</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 587.

<sup>45</sup> P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, Warszawa 1991, s. 111.

<sup>46</sup> P. Starzeński, *op. cit.*, s. 134.

<sup>47</sup> Do tej sprawy mamy nowe studium I. Lukesa, *Stalin and Beneš in the Final Days of September 1938: New Evidence from the Prague Archives*, „Slavic Review”, Vol. 52, nr 1, 1993, s. 28–48.

<sup>48</sup> S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *Polska–Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 194.

kach niemiecko-sowieckich, chociaż sygnały takie do Warszawy napływały już od końca 1938 r.<sup>49</sup> Było ich sporo, lecz wiarygodność tych pogłosek pozostawała zawsze trudna do zweryfikowania.

Już w maju 1939 r. polski attaché wojskowy w Berlinie płk Antoni Szymański otrzymał wyraźne ostrzeżenie od gen. Karla Bodenschatza, bliskiego współpracownika marszałka Hermanna Göringa w Ministerstwie Lotnictwa Rzeszy, jego oficera łącznikowego przy Kancelarii Rzeszy. Niemiecki generał powiedział mu, że Hitler – przeświadczony o odrzuceniu jego żądań przez Polskę – porozumie się z każdym partnerem, „nawet z samym diabłem”, aby ją zniszczyć<sup>50</sup>. W tym samym czasie w podobny sposób Bodenschatz wypowiedział się w rozmowie z francuskim attaché lotniczym w Berlinie gen. Paulem Stehlinem. W przeświadczeniu Hitlera i Ribbentropa powstały konflikt z Polską może być rozwiązany tylko w ścisłym porozumieniu z ZSRR. „Były już trzy rozbiory Polski i dobrze!, zobaczycie teraz czwarty” – powiedział Bodenschatz gen. Stehlinowi<sup>51</sup>.

W tym czasie miały też miejsce kontakty ambasadora polskiego w Berlinie Józefa Lipskiego z ambasadorem francuskim Robertem Coulondre'em. „W lecie mówił mi Coulondre, że zanoszą się na porozumienie niemiecko-sowieckie, trzeba więc starać się przyspieszyć rozmowy francusko-angielsko-sowieckie w Moskwie. Wspominał mi i przedtem o tym – stwierdził w 1941 r. Lipski – że są możliwości rozmów sowiecko-niemieckich”<sup>52</sup>. Dlatego francuski dyplomata radził rządowi polskiemu pójść na ustępstwa wobec Związku Sowieckiego i nie utrudniać rozmów na linii Londyn–Paryż–Moskwa. W raporcie z 16 czerwca 1939 r. ambasador Lipski przekazał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych pochodzące z *Dienststelle Ribbentrop* poufne informacje na temat strategicznych zamiarów III Rzeszy. Głównym celem Hitlera miało być „porozumienie Berlin–Moskwa w celu zniszczenia państwa polskiego”. Wiadomości te pochodziły od anonimowego informatora. W zgodzie z zasadniczą linią polskiej dyplomacji Lipski uznał, że pogłoski te są wysuwane „najwidoczniej dla zastraszenia nas”<sup>53</sup>. Wspominał potem, iż „podpisanie rosyjsko-niemieckiego paktu dnia 23 sierpnia 1939 r. było niespodzianką dla wszystkich, a nawet dla dysponującego tak doskonałym wywiadem Coulondre'a”. Dopiero w ocenie z dystansu czasu Lipski przyznał, że

<sup>49</sup> O tych sprawach dokładnie traktuje S. Żerko, *Polska wobec zbliżenia niemiecko-radzieckiego...*, s. 115–135. Por. także M. Kornat, *Polska 1939 roku...*, s. 268 i n., zob. również dokumenty źródłowe polskiego MSZ zawarte w aneksach książki.

<sup>50</sup> A. Szymański, *Zły sąsiad. Niemcy 1932–1939 w oświeceniu polskiego attaché wojskowego w Berlinie*, Londyn 1959. Płk. Szymański uważał, że gen. Bodenschatz działał na polecenie marszałka Göringa, który chciał w ten sposób ostrzec polskie kierownictwo, gdyż był on osobiście zaangażowany w polsko-niemieckie zbliżenie w latach 1934–1938.

<sup>51</sup> P. Stehlin, *Témoignages pour l'histoire*, Paris 1964, s. 148–152.

<sup>52</sup> Sprawozdanie ambasadora Józefa Lipskiego z jego misji w Berlinie, IPMS, sygn. A. 11E/144, 264.

<sup>53</sup> Ambasador Lipski do ministra Becka, 16 czerwca 1939, AAN, MSZ, sygn. 6075.

„już na długi czas przed podpisaniem paktu porozumienie sowiecko-niemieckie stawało się rzeczą jeżeli nie prawdopodobną, to w każdym razie możliwą [...]”<sup>54</sup>.

Pod koniec czerwca 1939 r. Europę obiegła kolejna fala pogłosek o zarysowującym się zbliżeniu niemiecko-sowieckim. Pogłoski te komentował w swym telegramie szyfrowym do Becka z 28 czerwca ambasador polski w Ankarze Michał Sokolnicki. Dyplomata ten uważał, że do porozumienia ze Związkiem Sowieckim dążą przede wszystkim niektóre czynniki niemieckie. Rząd turecki zdawał się jednak – według polskiego dyplomaty – nie przywiązywać większej wagi do pogłosek na ten temat<sup>55</sup>.

W czerwcu i lipcu 1939 r. pogłoski o kształtującym się zbliżeniu między ZSRR a III Rzeszą pojawiały się coraz częściej w korespondencji urzędowej polskich dyptomatów. Dla ministra Becka i polskiego kierownictwa były to insynuacje związane z prowadzoną przez Niemcy polityką zastraszenia. W Warszawie uważano, że straszenie porozumieniem z sowiecką Rosją jest elementem nacisku w „wojnie psychologicznej”, którą prowadzi Hitler. Grożąc Polsce rozbiorem, Niemcy chcą wymusić na Polsce ustępstwa, bez odwoływania się do wojny. W tym samym celu rozpowszechniają informacje o defetystycznych nastrojach w Paryżu i Londynie<sup>56</sup>.

Minister Beck interpretował więc napływające do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych pogłoski o możliwości zasadniczej poprawy stosunków niemiecko-sowieckich jako dodatkową formę psychologicznego szantażu w prowadzonej przez Berlin od maja 1939 r. „wojnie nerwów”<sup>57</sup>.

O neutralności sowieckiej Rosji w nadchodzącej wojnie przekonany był ambasador w Moskwie Waław Grzybowski, którego obowiązkiem było sformułowanie realistycznej oceny polityki sowieckiej<sup>58</sup>. Polski dyplomata uważał, że neutralność ta jest przesądzona przynajmniej w pierwszej fazie konfliktu zbrojnego w Europie. Oceniał on, iż dla przywódców sowieckich byłoby „niewygodne wiązanie się z góry z jedną ze stron”<sup>59</sup>. Polityka wyczekiwania i nieangażo-

<sup>54</sup> IPMS, sygn. A. 11E/144, 264.

<sup>55</sup> Ambasador w Ankarze Michał Sokolnicki do ministra Becka, 28 czerwca 1939, AAN, MSZ, sygn. 6655.

<sup>56</sup> W raporcie z rozmowy z włoskim ministrem spraw zagranicznych Galeazzo Ciano ambasador polski w Rzymie przy Kwirynale gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski pisał 20 sierpnia 1939 r., do ministra Becka, że włoski minister „usiłował straszyć Ambasadę polską w Rzymie paktem niemiecko-sowieckim i zachwianiem się Anglików i Francuzów”. Wieniawa potraktował te – w jego przekonaniu bezpodstawne – insynuacje jako rozpowszechniane „na zamówienie” niemieckiego Auswärtiges Amt. Naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ Tadeusz Kobyłański do placówek dyplomatycznych, 20 sierpnia 1939, AAN, MSZ, sygn. 6655.

<sup>57</sup> S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie...*, s. 379.

<sup>58</sup> Por. M. Kornat, *Ambasador Waław Grzybowski i jego misja w Związku Sowieckim w latach 1936–1939*, „Zeszyty Historyczne”, nr 142, 2002, s. 5–80.

<sup>59</sup> List wiceministra Jana Szembeka do posła w Belgradzie Romana Dębickiego, w którym Szembek relacjonuje poglądy Grzybowskiego, 15 maja 1939, *Diariusz i teki Jana Szembeka Materiały uzupełniające*, (red.) W. Jędrzejewicz, „Niepodległość” (Nowy Jork–Londyn), t. 15, 1982, s. 90.

wania się po żadnej ze stron dawała bowiem Stalinowi szanse przystąpienia do wojny w momencie najbardziej dogodnym, po uprzednim wyczerpaniu obydwu obozów, tj. demokracji zachodnich oraz Niemiec i ich sojuszników. Grzybowski dostrzegał też, że Sowieci chcieliby Polskę „nakłonić do konfliktu zbrojnego z Niemcami”, chcąc z tej wojny wyciągnąć dla siebie maksimum korzyści.

Pytany 26 czerwca 1939 r. przez wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka, „ile jest prawdy w pogłoskach o rozmowach niemiecko-sowieckich”, Grzybowski odpowiedział, że „można postawić dwa pewniki: (1) Rosja nie może dopuścić do zwycięstwa Niemiec; (2) Rosja nie może się zgodzić na wspólną granicę z Niemcami”<sup>60</sup>. Ambasador nie wierzył zatem w możliwość istotnej poprawy stosunków między III Rzeszą i ZSRR. Grzybowski nie doceniał też znaczenia sowiecko-niemieckich rokowań handlowych<sup>61</sup>. „Moskwa będzie niewątpliwie bluffowała świat pozorami rozmów z Niemcami, ale do prawdziwego porozumienia niemiecko-rosyjskiego nie dojdzie” – stwierdzał w konkluzji swych rozważań polski ambasador w Moskwie. Jego zdaniem „cały bluff takich ewentualnych rozmów polegał na tym, że Niemcy wiedzą, iż jeżeli porozumieją się z Rosją, to tracą Japonię”. Ambasador przekonywał, iż „Sowiety pragną przede wszystkim, by doszło do wojny między państwami kapitalistycznymi”<sup>62</sup>. Taki wniosek wyciągał Grzybowski ze swych analiz polityki sowieckiej w przededniu zawarcia paktu Ribbentrop–Mołotow.

Toczące się w sierpniu 1939 r. w Moskwie brytyjsko-francusko-sowieckie rokowania sztabowe stwarzały dla polskiej polityki zagranicznej poważny problem<sup>63</sup>. Co do oczekiwanych rezultatów tych rokowań rząd polski od początku przejawiał najdalej idący sceptycyzm. Beck uznał jednak, że „Polska nie może przeszkadzać sojusznikom zachodnim w poszukiwaniu uzupełnień bezpieczeństwa, tam gdzie uważają to za konieczne”<sup>64</sup>. Zasadniczo stanowisko polskiego kierownictwa wobec prowadzonych w Moskwie rokowań sztabowych było pełne obaw. Jak wiadomo, marszałek Kliment Woroszyłow, przewodniczący delegacji sowieckiej w rokowaniach moskiewskich, zażądał zgody rządu polskiego na przemarsz Armii Czerwonej przez terytorium Polski, gdyby doszło do działań wojennych, gdyż, nie granicząc z Niemcami, Związek Sowiecki nie mógł w inny sposób czynnie włączyć się do działań wojennych. W związku z tym rozpoczęły się naciski rządów Wielkiej Brytanii i Francji, aby rząd Rzeczypospolitej wyraził na to żądanie zgodę. Przywódcy polscy żądania te odrzucili. W rozmowie z francuskim i brytyjskim attachés wojskowymi gen. Felixem Musse'em i płk. Keithem Swordem 20 sierpnia marszałek Śmigły-Rydz przedstawił szersze uzasadnienie

<sup>60</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 641.

<sup>61</sup> *Ibidem*, t. 4, s. 660.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> Szczegółowo analizuje ten problem A. Kastory, *Sprawy polskie w moskiewskich rozmowach wojskowych z sierpnia 1939 roku*, „Studia Historyczne”, nr 2, 1990, s. 255–275.

<sup>64</sup> S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *op. cit.*, s. 194.

stanowiska rządu polskiego. Minister przekonywał, że „wejście wojsk sowieckich na nasz teren nie gwarantuje jeszcze czynnego ich udziału w wojnie, natomiast pewne jest, że terenu tego nigdy nie opuszczą. Z Armią Czerwoną szłaby cała administracja, aparat polityczny, propagandowy itd. »Przemarsz« doprowadziłby od razu do okupacji części kraju i zupełnego uzależnienia nas od Sowietów. Rząd sowiecki wie dobrze, jakie jest stanowisko Polski w sprawie »przemarszu«. Jeżeli mimo to stawia obecnie naszą zgodę na »przemarsz« jako *conditio sine qua non* kontynuowania rozmów, to tym samym daje dowód, że do porozumienia nie dąży”<sup>65</sup>. Trzeba przyznać, że rozumowanie to było logiczne i trafne. W podobnym duchu szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz przekonywał francuskiego attaché wojskowego, że nie wierzy, „aby Rosjanie rzeczywiście chcieli się bić z Niemcami”<sup>66</sup>. Warto jeszcze przypomnieć wypowiedzi Becka do ambasadorów mocarstw sojuszniczych w Warszawie: Léona Noëla i Howarda Kennarda. Ambasador francuski Noël odnotował taką, usłyszaną „na gorąco”, refleksję Becka: To niemożliwe, „abyśmy podpisali czwarty rozbiór, jeżeli nam grozi rozbiór, to przynajmniej będziemy się bić”<sup>67</sup>. Ambasadora brytyjskiego Kennarda polski minister przekonywał, że Woroszyłow „chce osiągnąć w sposób pokojowy to, co [rząd sowieckiej Rosji] zamierzał uzyskać siłą oręża w roku 1920”<sup>68</sup>.

Godne uwagi było stanowisko ambasadora w Moskwie Wacława Grzybowskiego. W sprawie brytyjsko-francusko-sowieckich rozmów sztabowych dawał on wyraz przeświadczeniu, że „jakkolwiek osiągną one rezultat, nie będzie on dla nas niekorzystny”. Ambasador rozumował następująco: „Ewentualne zawarcie porozumienia obniży bez wątpienia naszą wartość w Moskwie, ale merytorycznie przyniesie nam korzyści. Gdyby zaś doszło do zerwania, to wówczas sytuacja nasza w Moskwie ulegnie wzmocnieniu”<sup>69</sup>. Wśród wspomnianych „korzyści” ewentualnego zawarcia brytyjsko-francusko-sowieckiego traktatu o pomocy wzajemnej ambasador miał na myśli życzliwą neutralność Sowietów w wypadku wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Obawiał się natomiast, aby na mocy wynegocjowanego układu brytyjsko-francusko-sowieckiego nie doszło do narzucenia Polsce dodatkowych zobowiązań godzących w jej interesy – np. w sprawie przemarszu sił Armii Czerwonej przez terytorium Polski. Dodajmy jeszcze, że po zawarciu porozumienia brytyjsko-sowieckiego Polska stałaby się drugorzędnym aliantem Wielkiej Brytanii, a miejsce pierwszoplanowe zająłby Związek Sowiecki, ze względu na swój potencjał militarny. Analizując rokowania w Moskwie, Grzybowski nie wykluczał, iż negocjacje te będą się przeciągały, co jego zdaniem

<sup>65</sup> Cyt. za A. Kastory, *op. cit.*, s. 264.

<sup>66</sup> Raport gen. Feliksa Musse’a, 23 sierpnia, *Documents diplomatiques français* (dalej: DDF), 2-ème série, Paris 1985, t. XVIII, dok. 396, s. 474.

<sup>67</sup> *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów 1939*, wyd. W.T. Kowalski, Warszawa 1989, dok. 150, s. 444.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 641.



„byłoby dla nas najkorzystniejsze”, gdyż jak długo stanowisko ZSRR pozostaje niewyjaśnione, tak długo Hitler nie rozpocznie działań wojennych.

Tą kalkulacją zapewne motywowana była wyrażona przez rząd polski 23 sierpnia zgoda na zakomunikowanie rządowi Związku Sowieckiego przez przedstawicieli mocarstw zachodnich, że w razie wojny „współpraca między ZSRR a Polską nie jest wykluczona w warunkach do ustalenia”<sup>70</sup>. *Démarche* nie miała jednak żadnego znaczenia, gdyż w Moskwie zapadła już decyzja o zerwaniu rokowań z Wielką Brytanią i Francją oraz o zawarciu porozumienia z Niemcami.

Zaskakująca wiadomość o zapowiedzianej wizycie ministra Ribbentropa w Moskwie dotarła do Warszawy 22 sierpnia w godzinach wieczornych, w ślad za komunikatem urzędowym agencji Deutsches Nachrichten Büro. Zarysowujące się zbliżenie niemiecko-sowieckie starano się od początku komentować w sposób powściągliwy i nie nadawać temu wydarzeniu zbyt istotnego znaczenia, chociaż ambasador francuski Léon Noël, rozmawiając tego dnia z Beckiem, wyczuwał w jego głosie wyraźny, chociaż ukrywany niepokój<sup>71</sup>. Nadal podkreślano, że Niemcy chcą stworzyć wrażenie zupełnej izolacji Polski. Zapowiedź porozumienia z sowiecką Rosją miała być nowym elementem w prowadzonej od maja 1939 r. wojnie psychologicznej przeciwko Polsce.

W związku z instrukcją z 22 sierpnia dla ambasadorów w Londynie i Paryżu, Edwarda Raczyńskiego i Juliusza Łukasiewicza, Józef Beck dokonał wstępnej oceny sowiecko-niemieckiego zbliżenia. „Rząd polski – pisał polski minister spraw zagranicznych – nie wierzył w szczerą intencję Sowietów zaangażowania się w całej pełni w zarysowującym się konflikcie z Niemcami. Skutkiem tego Rząd polski nie uważa, żeby materialnie sytuacja uległa istotnym zmianom”. Zapowiedź niemiecko-sowieckiego paktu nieagresji dowodziła w opinii ministra niezbitcie, że „rząd sowiecki prowadził od dawna podwójną grę, dążąc świadomie do rozbicia rokowań z Paryżem i Londynem, dzięki czemu nasze negatywne stanowisko w sprawie przemarszu wojsk sowieckich nie może nas obarczać odpowiedzialnością za wytworzoną sytuację”. Minister uznał, iż „wobec znaczenia psychicznego dzisiejszych wydarzeń” – „jedyną odpowiedzią jest potwierdzenie zdecydowanego stanowiska Anglii, Francji i Polski”. Kierując się przekonaniem o neutralności ZSRR w pierwszej fazie wojny, Beck zapewniał, że „Niemcy napotkają z pewnością na takie same trudności w rokowaniach z Sowietami, a pakt niemiecko-sowiecki będzie z pewnością dalszym załamaniem zarówno ideologii Hitlera, paktu antykominternowskiego, nastrojów w Sowietach. Poza tym stwarza on nową sytuację na Dalekim Wschodzie”<sup>72</sup>. Od zdecydowania rządów

<sup>70</sup> S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *op. cit.*, s. 194.

<sup>71</sup> Raport Noëla dla ministra Bonneta, DDF, serie 2, t. XVIII, dok. 218.

<sup>72</sup> Minister Beck do ambasadorów w Paryżu i Londynie, Juliusza Łukasiewicza i Edwarda Raczyńskiego, 22 sierpnia 1939, IPMS, Ambasada Londyn, sygn. A. 12.53/22 [dokument drukowany w zbiorze: *Akta dyplomatyczne polskie odnoszące się do rokowań brytyjsko-francusko-sowieckich w okresie przed wybuchem drugiej wojny światowej*, London 1955].

państw sojuszniczych Beck uzależniał dalszy rozwój wydarzeń. Za najgorszy scenariusz minister uważał osłabienie determinacji mocarstw zachodnich w ich poparciu dla Polski pod wpływem niemiecko-sowieckiego zbliżenia. To bowiem zachęciłoby Hitlera do rozpoczęcia wojny.

Jak większość polityków i dyplomatów europejskich, również polscy dyplomaci stawiali sobie podstawowe pytanie: czy podpisany 23 sierpnia w Moskwie niemiecko-sowiecki traktat o nieagresji został uzupełniony jakimiś tajnymi umowami dodatkowymi. W gabinetach dyplomatycznych Europy, jak również w prasie z ostatnich dni sierpnia 1939 r. krążyły na ten temat różne pogłoski i komentarze.

W posiadanie bardzo interesujących informacji na temat tajnych rokowań niemiecko-sowieckich wszedł ambasador w Londynie Edward Raczyński już 22 sierpnia. W telegramie do Becka pisał: „Ze źródła nieoficjalnego, ale dosyć poważnego otrzymuję następujące oświetlenie niemiecko-sowieckiego paktu nieagresji: 1) porozumienie osiągnięto przy czynnym uczestnictwie dyplomacji włoskiej; 2) jego podstawą jest zobowiązanie wzajemne [do] niemieszania się do spraw wewnętrznych drugiego kontrahenta, w szczególności Niemcy nie będą mieszały się do zagadnienia ukraińskiego; 3) Łotwa, Estonia i Finlandia wchodzi w sferę interesów sowieckich; 4) Niemcy pozostawiają Bułgarię wpływom tureckim [...]; 5) dawny pakt antykominternowski traci odąd ostrze antysowieckie”<sup>73</sup>. Informacje Raczyńskiego okazały się wiarygodne, ale nieściśle. Dyplomacja włoska nie była pośrednikiem w rozmowach niemiecko-sowieckich, w układzie z 23 sierpnia nie było też mowy o Bułgarii.

Interesujące naświetlenie porozumień niemiecko-sowieckich przekazał do Warszawy konsul polski w Lipsku Feliks Chiczewski. Z jego raportu wynikało, że przedmiotem tajnego paktu Berlin–Moskwa będzie podział ziem polskich. Wiadomości te pochodziły „z bardzo dobrego i pewnego źródła partyjnego” w Niemczech. Chiczewski pisał o „planach Niemiec podziału Polski na spółkę z Rosją”<sup>74</sup>. Wiadomości te dotyczyły jednak układu będącego dopiero w trakcie negocjacji.

Już w ostatnich godzinach pokoju, 31 sierpnia, ambasador w Paryżu Juliusz Łukasiewicz przekazał do Warszawy krótki telegram szyfrowy, w którym donosił, że „w rozmowach sowiecko-niemieckich zajmowano się sprawą państw bałtyckich. Bonnet na podstawie informacji własnych potwierdził mi to dodając, że w razie wojny polsko-niemieckiej Sowiety mają podobno zająć Łotwę, Estonię i Finlandię. W obu informacjach nie było żadnych wiadomości co do nas lub Rumunii”<sup>75</sup>. Dlaczego minister Bonnet nie poruszył w rozmowie z Łukasiewiczem

<sup>73</sup> Ambasador Edward Raczyński do ministra Becka, 22 sierpnia 1939, IPMS, Ambasada Londyn, sygn. A 12.53/WB/29.

<sup>74</sup> W.T. Drymmer, *W służbie Polsce*, Warszawa 1998, s. 198 (autor tych wspomnień był szefem Biura Personalnego w MSZ).

<sup>75</sup> Ambasador Juliusz Łukasiewicz do MSZ w Warszawie, 31 sierpnia 1939, AAN, MSZ, sygn. 6652 A.

spraw dotyczących Polski – można się zastanawiać, ponieważ francuski minister z pewnością dysponował wiarygodnymi informacjami o tajnym protokole niemiecko-sowieckim z 23 sierpnia. Trzeba tu bowiem przypomnieć, że ambasador francuski w Berlinie Coulondre uzyskał na ten temat szczegółowe informacje z otoczenia Hansa Lammersa, szefa Kancelarii Rzeszy, i przekazał je na Quai d’Orsay w raporcie z 24 sierpnia<sup>76</sup>.

Rząd polski nie został poinformowany o treści tajnego protokołu z 23 sierpnia 1939 r. Jest bezsporne, że o treści tajnych zobowiązań niemiecko-sowieckich wiedział, jak już wspomnieliśmy, francuski ambasador w Berlinie Robert Coulondre, a za jego sprawą rząd francuski<sup>77</sup>. Dodajmy jeszcze, że ambasador francuski w Moskwie Paul-Emile Naggjar 21 sierpnia powiadomił Quai d’Orsay, że rząd niemiecki przedstawił Rosjanom ofertę „przekształceń terytorialnych” (*remaniements territoriaux*), których przedmiotem miał być „podział Polski i Rumunii oraz pozostawienie pod kontrolą sowiecką niektórych części państw bałtyckich”<sup>78</sup>. Trzy dni później natomiast (24 sierpnia), w raporcie o skutkach wizyty Ribbentropa w stolicy ZSRR, Naggjar wysunął hipotezę o istnieniu tajnego protokołu dołączonego do paktu nieagresji. Przedmiotem tej umowy miały być państwa bałtyckie i Polska<sup>79</sup>. Postanowienia tajnego protokołu były dokładnie znane ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Moskwie Laurence’owi Steinhardtowi, którego odpowiednie raporty dla Sekretarza Stanu Cordella Hulla z okresu 24 sierpnia–1 września 1939 r. opublikowano w *Foreign Relations of the United States*<sup>80</sup>. Informatorem był, jak wiadomo, I sekretarz Ambasady Rzeszy w Moskwie Hans von Herwarth, a jego bezpośrednim rozmówcą radca ambasady amerykańskiej Charles Bohlen. Również ambasador Włoch w Moskwie Augusto Rosso w telegramie z 25 sierpnia 1939 r. powiadomił Palazzo Chigi o tajnym protokole dodatkowym, ale nie podał jego treści, gdyż jej dokładnie nie znał. W bez-

<sup>76</sup> *Le livre jaune français. Documents diplomatiques 1938–1939*, Paris 1939, s. 307. O stanowisku Bonnetta wobec Polski pisze H. Batowski, *Polska w polityce Francji w przededniu drugiej wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze”, nr 4, 1991, s. 39–51.

<sup>77</sup> Ambasador Coulondre do ministra Bonnetta, 23 sierpnia 1939, DDF, serie 2, t. XVIII, dok. 333, s. 440–442. Por. także R. Coulondre, *De Stalin à Hitler. Souvenirs de deux ambassades 1936–1939*, Paris 1950, s. 275–288.

<sup>78</sup> Ambasador Naggjar do ministra Bonnetta, 21 sierpnia 1939, DDF, serie 2, t. XVIII, dok. 183, s. 233.

<sup>79</sup> Ambasador francuski w Moskwie Paul-Émile Naggjar do ministra Bonnetta, 24 sierpnia 1939, AMAE, Papiers d’agents, Papiers Naggjar, sygn. 199, Vol. 10. Por. także J. Zay, *Carnets secrets*, Paris 1942, s. 68. O tych sprawach obszernie traktuje H. Bartel, *Frankreich und die Sowjetunion 1938–1940. Ein Beitrag zur französischen Ostpolitik zwischen dem Münchner Abkommen und dem Ende der Dritten Republik*, Stuttgart 1986, s. 258–262.

<sup>80</sup> *Foreign Relations of the United States. 1939*, Washington 1956, Vol. I, dok. 464, 465, 468, 480, s. 342–348; [C. Hull], *The Memoirs of Cordell Hull*, London 1948, Vol. I, s. 656–657; H. von Herwarth, *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, oprac. E.C. Król, Warszawa 1992, s. 222–265; Ch. Bohlen, *Witness to History 1939–1969*, New York 1973, s. 69–83.

pośredniej rozmowie z ambasadorem Rosso Ribbentrop przyznał, że do podpisanego układu dołączony został tajny protokół dodatkowy<sup>81</sup>. Nie jest do końca jasne, do jakiego stopnia pewne informacje w tej sprawie posiadali Brytyjczycy<sup>82</sup>. Uzyskane przez Amerykanów i Francuzów informacje o treści tajnego protokołu nie zostały zatem zdobyte drogą wywiadowczą, lecz pochodziły z „przecieków” w ambasadzie niemieckiej w Moskwie i w Kancelarii Rzeszy w Berlinie.

W każdym razie trzeba podkreślić, że ani z Waszyngtonu, ani z Paryża rząd polski nie otrzymał żadnych informacji ani ostrzeżeń. Jakimi motywami należy tłumaczyć takie stanowisko zachodnich sojuszników? Wydaje się, że politycy zachodni – przede wszystkim francuscy – kierowali się obawą, aby rząd polski, powiadomiony o treści tajnego protokołu, nie zdecydował się na kapitulację, co pozwoliłoby Niemcom przejąć kontrolę nad Polską bez użycia siły.

Stanowisko rządu polskiego wobec niemiecko-sowieckiego paktu nieagresji określił minister Beck w instrukcji dla polskich placówek dyplomatycznych z 23 sierpnia. Beck uważał, że: „(I) – nie zmienia on w niczym faktycznej pozycji Polski, wobec tego, że Polska nigdy nie liczyła na pomoc Sowieców. (II) – Nie zmienia on w niczym linii polityki polskiej, jak również nie narusza jej stosunków wzajemnych z sojusznikami. (III) – Jest on dowodem podwójnej gry Sowieców, które z pewnością unikają pełnego zaangażowania się po stronie którejkolwiek grupy państw burżuazyjnych, widząc natomiast chętnie możliwość wojny europejskiej”<sup>83</sup>. Podobną ocenę układu dał Michał Łubieński, szef gabinetu ministra Becka, jego najbliższy współpracownik<sup>84</sup>. Beck i jego współpracownicy byli przekonani, że Rosja Sowiecka jest zainteresowana wywołaniem wojny w skali europejskiej, w obrębie mocarstw „obozu imperialistycznego”, a środkiem do tego celu miało być taktyczne współdziałanie z Niemcami, których polityka nieodwołalnie prowadziła do wojny.

<sup>81</sup> *I Documenti Diplomatici Italiani*, ottava serie, Vol. XIII, dok. 264, s. 171–172. Wcześniej, w okresie maj–lipiec 1939 r., ambasador Rosso był informowany o postępie rokowań niemiecko-sowieckich na podstawie rozmów II sekretarza Ambasady Włoch Guido Relli z Hansem von Herwarthem (por. G. Petracchi, *Pinocchio, il Gatto e la Volpe: l'Italia fra Germania e Unione Sovietica (1939–1941)*, [w:] *idem, Da San Pietroburgo a Mosca. La Diplomazia italiana in Russia 1861–1941*, Roma 1993, s. 351–356). Pewne informacje zdobyła też ambasada Włoch w Berlinie, którą kierował Bernardo Attolico. Por. M. Toscano, *L'Italia e gli accordi tedesco-sovietici dell'agosto 1939*, Firenze 1955, s. 90–91.

<sup>82</sup> W notatce z 26 sierpnia 1939 r. szef Departamentu Północnego Foreign Office Laurence Collier zebrał dostępne informacje o „German-Soviet rapprochement” i zaznaczył, że pochodzą one ze źródeł „pośrednich i bezpośrednich”. W konkluzji swego memorandum napisał jednak, że: „It is notoriously difficult to obtain reliable information direct from Soviet sources. We have had very little information direct from them on German-Soviet relations; and such information as we have had tended to show that a Soviet-German political rapprochement was unlikely” (PRO, Foreign Office 371, 23686, N. 4146/243/38).

<sup>83</sup> Minister Beck do ambasad w Paryżu i Londynie, 23 sierpnia 1939, IPMS, Ambasada Londyn, sygn. A 12.53/WB/29.

<sup>84</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 689.

Niezwykle wnikliwą i trafną ocenę niemiecko-sowieckiego paktu pozostawił Edward Raczyński, ambasador w Londynie. W raporcie dla Becka z 24 sierpnia 1939 r. Raczyński wysunął przypuszczenie, iż Sowiety stawiały „żądania o przemarsz w pewnych określonych rejonach [Polski], o które prawdopodobnie umawiały się także i z Niemcami”<sup>85</sup>. Ambasador Raczyński trafnie przypuszczał, że Rosja Sowiecka usiłuje za przyzwoleniem Londynu i Paryża uzyskać kontrolę nad wschodnią częścią Polski. Terytoria te ostatecznie – w równoczesnych rokowaniach – scedował Związkowi Sowieckiemu Adolf Hitler. Raczyński brał pod uwagę „nieujawnione klauzule porozumienia sowiecko-niemieckiego”, ale powstrzymywał się od supozycji co do treści tych uzgodnień. W rozmowie z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Lordem Halifaxem, 24 sierpnia, zapytany, czy pakt niemiecko-sowiecki nie osłabia międzynarodowego położenia Polski, Raczyński tłumaczył, że „układ zabezpiecza Sowietów i gwarantuje im niewątpliwie »korzyści«, czy to na wypadek jakiegokolwiek konferencji międzynarodowej, czy też na wypadek wojny zlokalizowanej. Natomiast na wypadek wojny ogólnej, w której obok Polski znaleźliby się jej zachodni sprzymierzeńcy, Sowiety miałyby cały interes w tym, aby trzymać się neutralności i nie jest do pomysłenia, aby się kwapiły do pomagania Niemcom”<sup>86</sup>.

W sierpniu 1939 r. z pewnością ważną rolę do odegrania miały polskie służby wywiadowcze. Z tego zadania polski wywiad niewątpliwie się nie wywiązał<sup>87</sup>. Służby wywiadowcze nie ostrzegały kierownictwa dyplomacji o zbliżeniu niemiecko-sowieckim. Już po kampanii wojennej 1939 r. – w kręgu władz polskich na uchodźstwie – pracę II Oddziału Sztabu Głównego polskiej armii poddano ostrej krytyce. Odpowiadając na te zarzuty, czołowi oficerowie polskiego wywiadu tłumaczyli się, że została im z góry narzucona przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych teza o braku zagrożenia dla Polski ze strony Związku Sowieckiego. Krytykując pracę polskiego wywiadu, trzeba jednak pamiętać o dezorientacji służb wywiadowczych również innych państw w obliczu niemiecko-sowieckiego zbliżenia. Dotyczy to również wywiadu brytyjskiego i francuskiego<sup>88</sup>.

W znanej wypowiedzi z 28 sierpnia Józef Beck, wbrew niepokojącym doniesieniom, wciąż oceniał ogólne położenie międzynarodowe Polski „jako nie najgorsze”<sup>89</sup>. Minister podkreślał „wielkie przygotowania wojskowe, które kontynuujemy”, mając na myśli postępującą tajną mobilizację polskiej armii. „Francja zrobiła ogromny wysiłek wojskowy i ma dziś zgromadzoną na linii Maginota armię dwumilionową” – mówił. Niepokoił się defetystycznymi tendencjami w polityce

<sup>85</sup> Ambasador E. Raczyński do ministra Becka, 24 sierpnia 1939, IPMS, Ambasada Londyn, sygn. A.12.49/13A.

<sup>86</sup> E. Raczyński do Becka, 24 sierpnia 1939.

<sup>87</sup> Na ten temat A. Pepłoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996.

<sup>88</sup> A. Adamthwaite, *French Military Intelligence and the Coming of War 1935–1939*, [w:] *Intelligence and International Relations 1900–1945*, ed. Ch. Andrew, J. Noakes, Exeter 1987, s. 198.

<sup>89</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 701.

mocarstw zachodnich. Uważał jednak, że „jeśli dojdzie od wojny, to nie będzie się można w pół drogi zatrzymać”<sup>90</sup>. Oceniając położenie międzynarodowe jako „nie najgorsze”, Beck miał jednak świadomość, że układ z 23 sierpnia zmienia położenie międzynarodowe Polski na gorsze<sup>91</sup>. W polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych na ogół nie było wątpliwości co do tego, że pakt z 23 sierpnia daje Niemcom swobodę rozpoczęcia kroków zbrojnych przeciwko Polsce. Z tego powodu zawarcie niemiecko-sowieckiego paktu oznaczało dla ministra Becka nieuniknioną wojnę. W Warszawie najbardziej obawiano się „deprymującego oddziaływania [paktu] na opinię Francji i Anglii”, gdyż Hitler „na pewno ma na oku cel zastraszenia nas i ewentualne przygotowanie rozgrywki wojennej z nami” – jak to ujął marszałek Edward Śmigły-Rydz, Naczelný Wódz polskiej armii<sup>92</sup>.

W polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych dominowało przekonanie o dwuznacznej postawie rządu Rosji Sowieckiej wobec mocarstw zachodnich. Z tą tezą występowali polscy dyplomaci już wiosną 1939 r., kiedy mocarstwa zachodnie rozpoczęły zabiegi o współpracę ze Związkiem Sowieckim przeciwko III Rzeszy. Także w kierownictwie polskiej armii utrzymywano, że antyniemiecki sojusz francusko-brytyjsko-sowiecki „byłby absolutnie bezwartościowy, nawet jeśli byłby urzeczywistniony”<sup>93</sup>. Potencjał wojskowy i możliwości militarne ZSRR oceniano dość nisko, biorąc pod uwagę osłabienie kadr dowódczych Armii Czerwonej stalinowskimi „czystkami”. Kierownictwo polskiej dyplomacji wyznawało pogląd, że sowiecka Rosja jest poważnie osłabiona, „o wiele słabsza od Rosji z 1914 r.”<sup>94</sup> Powtarzano opinię, że Rosja jest w stanie skutecznie się bronić na własnym terytorium, ale nie jest zdolna do działań ofensywnych. Zakończony niepowodzeniem rozmowy brytyjsko-francusko-sowieckie w Moskwie i układ Ribbentrop–Mołotow jawiły się jako dodatkowe potwierdzenie tej tezy. Komentując pakt z 23 sierpnia, szef gabinetu ministra Becka Michał Łubieński stwierdził, że pozostaje on dowodem „dwulicowości polityki sowieckiej, przed czym od dawna ostrzegaliśmy Zachód Europy”. W podobnym duchu oceniał rozwój wydarzeń wiceminister spraw zagranicznych Mirosław Arciszewski, dla którego układ Ribbentrop–Mołotow był „na wielką skalę zakrojonym bluffem”<sup>95</sup>. Również minister Beck zwracał uwagę, że dyplomacja sowiecka lawiruje pomiędzy obydwojema antagonistycznymi blokami mocarstw w Europie. Był jednak

<sup>90</sup> *Ibidem*.

<sup>91</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 753.

<sup>92</sup> E. Kwiatkowski, *Dziennik czynności ministra skarbu*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), nr 96, 1991, s. 80.

<sup>93</sup> W.H. Colbern, *Polska. Styczeń–sierpień 1939. Analizy i prognozy. Komentarze do wydarzeń attaché wojskowego ambasady USA w Warszawie*, Warszawa 1986, dok. 12, s. 78–79 (raport z 26 sierpnia 1939).

<sup>94</sup> Instrukcja wiceministra spraw zagranicznych Mirosława Arciszewskiego dla placówek dyplomatycznych, 28 czerwca 1939, AAN, Ambasada Berlin, sygn. 929 (opublikowane w M. Kornat, *Polska...*, s. 600–603 [aneks]).

<sup>95</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 691.

przekonany, że Związek Sowiecki nie jest zainteresowany sąsiedztwem z III Rzeszą i dlatego nie będzie dążył do usunięcia Polski z mapy Europy.

Minister Beck i polscy dyplomaci postrzegali Związek Sowiecki jako państwo, które realizuje długofalową, przemyślaną strategię ekspansji systemu komunistycznego. Wychodząc z takich założeń, naczelnik Wydziału Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Tadeusz Kobylański argumentował, że: „jesteśmy świadkami realizacji przez Sowiety dawnych założeń ich polityki: pchania do wojny, w której same nie byłyby zaangażowane, natomiast z której skorzystałyby wówczas, gdy inni partnerzy będą wyczerpani”<sup>96</sup>. Rozumując podobnie, ambasador w Paryżu Juliusz Łukasiewicz tłumaczył 27 sierpnia premierowi Francji Daladierowi, iż „nie można liczyć na żadne współdziałanie ze strony Stalina w kierunku uniknięcia wojny. Podpisując układ z Hitlerem, zrobił on to dla wywołania wojny i z całą pewnością pójdzie dalej w tym kierunku”<sup>97</sup>.

W polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych pod koniec lat trzydziestych umocnił się pogląd, iż w przypadku Związku Sowieckiego występuje silny wpływ doktryny komunistycznej na politykę zagraniczną tego państwa. Oceniano zatem, iż Rosja bolszewicka prowadzi politykę obliczoną na destabilizację systemu kapitalistycznego. Zresztą sami przywódcy ZSRR nie pozostawiali wątpliwości, że w ich przekonaniu wojna jest nieuchronna i będzie decydującym starciem obozów „socjalizmu i kapitalizmu”. Założenie, iż obydwa ustroje społeczne na dłuższą metę nie mogą koegzystować, wynikało z postawionej przez Lenina diagnozy, jeszcze w okresie pokoju brzeskiego. Polscy dyplomaci pamiętali, iż narodziny systemu komunistycznego w Rosji były uwarunkowane skutkami I wojny światowej. Stąd ich przekonanie, iż Związek Sowiecki dąży do wywołania nowej wojny wewnątrz „obozu państw imperialistycznych”. Tylko konflikt w skali europejskiej stwarzał podstawy do ekspansji systemu sowieckiego, do realizacji zaborczych dążeń ZSRR. Taka teza wcale nie wymagała potwierdzenia w danych wywiadowczych na temat zamierzeń sowieckiego kierownictwa. Wystarczającym dokumentem potwierdzającym trafność tej tezy była analiza publicznych deklaracji przywódców ZSRR, gdzie jest mowa o wyzyskiwaniu sprzeczności między poszczególnymi mocarstwami „obozu kapitalistycznego”. Spojrzenie na politykę sowiecką w skali długofalowej dodatkowo upewniało ministra Becka i jego współpracowników o tym, że bolszewicka Rosja konsekwentnie dąży do zmiany układu sił w Europie Środkowo-Wschodniej, do stworzenia swojej strefy wpływów w tym regionie.

W Warszawie od początku starano się zwracać uwagę na fakt, iż układ sowiecko-niemiecki nie wprowadza żadnej nowej jakości w stosunkach sojuszniczych między Polską a Wielką Brytanią i Francją. Dlatego w pierwszej chwili po

<sup>96</sup> *Ibidem*.

<sup>97</sup> [J. Łukasiewicz], *Dyplomata w Paryżu 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz i H. Bułhak, Londyn 1989, s. 268.

podpisaniu układu 23 sierpnia wśród polskich dyplomatów panowało przekonanie, iż „akt ten ma przede wszystkim znaczenie demonstracyjne”<sup>98</sup>. Jest bluffem w wielkim stylu. Takie było stanowisko całego polskiego kierownictwa. Dlatego też amerykański attaché wojskowy w Warszawie major William Colbern pisał w raporcie dla Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych z 24 sierpnia 1939 r., iż „radziecko-niemiecki pakt o nieagresji podpisany w Moskwie w srodę nie spowodował tutaj żadnych konkretnych efektów”. Colbern pisał w swoim raporcie, że „Polacy wydają się wiele sobie obiecywać przynajmniej po neutralności Rosji w wypadku możliwego konfliktu polsko-niemieckiego”<sup>99</sup>.

Dyplomaci polscy uważali, że Związek Sowiecki w dalszym ciągu – również po 23 sierpnia – będzie chciał zachować swobodę działania w Europie, wyczekując dalszego rozwoju wydarzeń. „Wygląda na to – pisał ambasador Grzybowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych 22 sierpnia – że Sowiety chcą zachęcić Niemcy do wojny, rezerwując sobie późniejszą decyzję. Ambasador francuski przypuszcza, że Ribbentrop proponuje Sowiетom gotowe *conto* przyszłych zdobyczy obu stron”<sup>100</sup>. Mimo to „zaangażowanie się Sowiетów po stronie Niemiec” ambasador uważał nadal za „nieprawdopodobne”, jakby psychicznie nie chcąc pogodzić się z tym, co najgorsze. Grzybowski był zdania, że „posunięcie Niemiec obliczone jest przede wszystkim na efekt na Zachodzie, zaś Sowiety wróżą sobie możliwość zachowania wolnej ręki i [zabiegają o] całkowitą zgodę Anglii i Francji na swoje cele wojenne”<sup>101</sup>. Ambasador Juliusz Łukasiewicz w rozmowie z premierem Eduardem Daladierem mówił o polityce ZSRR 27 sierpnia 1939 r. w ten sposób: „Stalin dąży w dalszym ciągu do zachowania wolnej ręki i będzie reagował na nadchodzące wypadki odpowiednio do rozwoju działań wojennych na naszym terenie oraz do tego, jakie będą efektywne poczynania Francji i Anglii jako naszych sojuszników”<sup>102</sup>. Ambasador Grzybowski w prywatnym liście do Becka z 29 sierpnia wyraził pogląd, że podpisany pakt „nie przesądza stanowiska Sowiетów na wypadek konfliktu i jest jedynie punktem wyjścia do dalszej rozgrywki”<sup>103</sup>. Oceniał natomiast, iż porozumienie niemiecko-rosyjskie prowadzić musi do dezintegracji bloku antykominternowskiego i zapowiada zbliżenie japońsko-brytyjskie. W przekonaniu polskiego dyplomaty „wartość szantażowa paktu w stosunku do Anglii i Francji na razie nie została zrealizowana”, gdyż mocarstwa zachodnie podtrzymały swoje zobowiązania wobec Polski. Grzybowski ostrzegał jednakże, iż „Sowiety mogą więcej zyskać, kiedy dojdzie do konfliktu zbrojnego”<sup>104</sup>.

<sup>98</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 689.

<sup>99</sup> W.H. Colbern, *Polska...*, s. 78–79.

<sup>100</sup> Ambasador Grzybowski do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, 22 sierpnia 1939, AAN, MSZ, sygn. 6655.

<sup>101</sup> *Ibidem*. Charakterystyka roli ambasadora Grzybowskiego zob. też J. Pagel, *op. cit.*, s. 267–269.

<sup>102</sup> [J. Łukasiewicz], *Dyplomata w Paryżu 1936–1939...*, s. 268.

<sup>103</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 771.

<sup>104</sup> *Ibidem*.



Zdziwienie wzbudzają słowa Grzybowskiego, iż pakt sowiecko-niemiecki spowodował „znaczne odciążenie” położenia międzynarodowego Polski<sup>105</sup>. Należy jednak dokładnie zrekonstruować sposób myślenia polskiego dyplomaty z ostatnich dni sierpnia 1939 r. Zauważyć trzeba, że z chwilą zerwania rozmów prowadzonych przez francusko-brytyjską misję wojskową w Moskwie ustąpił nacisk wywierany na rząd polski przez sojuszników zachodnich w sprawie przemarszu wojsk sowieckich przez terytorium państwa polskiego, a naciski te godziły w suwerenność Polski, o czym już wspominaliśmy. W czasie, kiedy rokowania te przeciągały się, w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych wzrastał niepokój. O przebiegu tych negocjacji rząd polski nie był przez zachodnich sojuszników dostatecznie i na bieżąco informowany. Wielka Brytania wyraźnie wstrzymywała się z finalizacją rokowań z Polską – tak długo, jak trwały te rozmowy, gdyż od ich wyniku uzależniony był zakres przyszłych zobowiązań wojskowych powziętych na rzecz Polski. Dlatego też, tak czy inaczej, zerwanie rozmów moskiewskich utorowało drogę do zacieśnienia stosunków polsko-brytyjskich i sfinalizowania rokowań o sojusz polsko-brytyjski, co nastąpiło 25 sierpnia 1939 r.<sup>106</sup> Stąd właśnie taka wypowiedź polskiego ambasadora w Moskwie, zarwarta w jego liście do Becka z 29 sierpnia.

W oczach polskich polityków bolszewicka Rosja i narodowosocjalistyczne Niemcy jawiły się jako państwa ideologiczne. Analizując politykę tych państw, Beck nadmiernie akcentował rolę czynnika ideologicznego<sup>107</sup>. Zbliżenie niemiecko-sowieckie wydawało się trudne do pomyślenia również dlatego, że oznaczało – w przekonaniu ministra Becka i jego współpracowników – nieuchronny rozpad bloku antykominternowskiego, w którego stworzenie dyplomacja III Rzeszy włożyła sporo wysiłków. W ten sposób rozumował szef Gabinetu ministra Becka Michał Łubieński, którego zdaniem podpisany pakt doprowadził „zupełnego załamania się doktryny hitlerowskiej”. Dyplomata ten był pewien, iż „wrażenie psychologiczne w Niemczech będzie bardzo silne. W Japonii już jest ono piorunujące. Pakt ten wreszcie przybliży możliwość wybuchu wojny”<sup>108</sup>. Polscy dyplomaci nie docenili „pragmatyzmu” Hitlera. Stawiając wszystko na jedną kartę, okazał się on politykiem zdolnym do taktycznego sojuszu z komunistyczną Rosją, chociaż cała jego kariera polityczna zbudowana była na antykomunizmie.

<sup>105</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 772.

<sup>106</sup> A.M. Cienciąła, *Poland, and the Western Powers 1938–1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe*, London–Toronto 1968, s. 248. Por. także H. Batowski, *Podpisanie i tekst układu polsko-brytyjskiego (Na podstawie dokumentów Foreign Office)*, [w:] *Władze RP na Obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, (red.) Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 120–141.

<sup>107</sup> Zwrócił na to uwagę M.J. Zacharias (M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 254).

<sup>108</sup> *Diariusz Szembeka*, t. 4, s. 689–690.

Od wiosny 1939 r. Hitler w oczach ministra Becka i jego współpracowników miał wizerunek rzecznika niemieckiego ekspansjonizmu<sup>109</sup>. W polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych nie dostrzegano jednak, że u podstaw hitlerowskiego programu polityki zagranicznej tkwi dążenie do zbudowania na kontynencie europejskim zupełnie nowego systemu geostrategicznego – oczywiście na gruzach dotychczasowej konfiguracji sił. Projekt tak maksymalistyczny nie przedstawiał się realnie i nikt w ówczesnej Europie nie miał wiedzy o rzeczywistych planach Führera III Rzeszy. Beck nie doceniał rewolucyjnego charakteru metod Hitlera. Było to zapewne błędem, ale w tej sprawie mylili się też inni czołowi politycy ówczesnej Europy. Hitlerowską koncepcję przejściowego, taktycznego sojuszu z ZSRR można było latem 1939 r. rozpatrywać realnie, mając jednak świadomość, iż kanclerz Rzeszy zmierza do całkowitego zniszczenia dotychczasowego ładu w Europie. To zaś mimo wszystko niełatwo było sobie wyobrazić. Beck zdawał się jeszcze wierzyć w skuteczność brytyjskiej „polityki powstrzymywania”. Uważał, że Niemcy wojny europejskiej nie mogą wygrać.

Przeświadczenie o fundamentalnych przeciwieństwach ideologicznych między hitlerowskimi Niemcami i bolszewicką Rosją było wśród polityków polskich w 1939 r. powszechne. Szef Sztabu Głównego polskiej armii gen. Waław Stachiewicz oceniał w swoich wspomnieniach, że zawarcie paktu z 23 sierpnia spowodowało zaskoczenie „tak dla rządów państw zachodnich, jak i dla rządu polskiego”. „Uważano – pisał – że różnice między sowieckim komunizmem a nazistowskim faszyzmem i ich wzajemna wrogość, manifestowana przy każdej okazji, były tak wielkie i głębokie, że wykluczały w najbliższym czasie możliwości nie tylko współdziałania, ale nawet porozumienia”<sup>110</sup>.

Przekonanie o sprzecznościach ideologicznych między sowiecką Rosją a hitlerowskimi Niemcami przesłaniało rzeczywisty obraz stosunków niemiecko-sowieckich. Nawiązując do tej tezy, ambasador przy Stolicy Apostolskiej Kazimierz Papée w rozmowie z papieżem Piusem XII, 2 sierpnia 1939 r., dawał wyraz swemu przeświadczeniu, iż „rewolucja hitlerowska konkurencji przyjaznej z hasłami socjalnymi rewolucji bolszewickiej wytrzymać nie może i że to chyba Hitler rozumie”<sup>111</sup>. W opinii Becka i jego współpracowników doktrynalne przeciwieństwa obydwu systemów – skazanych z natury na ekspansję i na rywalizację – miały znaczenie bardziej doniosłe niż geopolityka. Trzeba tu wszakże dodać, że takie poglądy głosili nie tylko przywódcy polscy, lecz również politycy i dyplomaci innych państw europejskich.

<sup>109</sup> List ministra Becka do ambasadora w Rzymie Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, 10 maja 1939, *passim*; Instrukcja wiceministra spraw zagranicznych Mirosława Arciszewskiego dla placówek dyplomatycznych, 28 czerwca 1939, *passim*.

<sup>110</sup> W. Stachiewicz, *Pisma*, t. 2, Paryż 1979, s. 48.

<sup>111</sup> Ambasador Papée tłumaczył papieżowi, że „w razie wojny europejskiej czy światowej, którą by [Hitler] rozpętał, *tertius gaudens* i ostatecznym zwycięzcą byłby najprawdopodobniej bolszewizm”. Ambasador Kazimierz Papée do ministra Becka, 2 sierpnia 1939, IPMS, Ambasada Watykan, sygn. A. 44/122/S.A./19.

Stalin – w opinii polskiego kierownictwa politycznego – pragnął zachować neutralność i przystąpić do wojny w rozstrzygającym momencie, czyli po wyczerpaniu stron walczących. Dałoby to Związkowi Sowieckiemu niepowtarzalną szansę poszerzenia swych granic i dalszej ekspansji systemu komunistycznego. Interwencja ZSRR nastąpiłaby jednak dopiero w końcowej fazie wojny europejskiej. W polskich dokumentach dyplomatycznych z sierpnia 1939 r. często pojawiają się opinie i przypuszczenia, w świetle których można sądzić, że przystąpienia Rosji do wojny oczekiwano i uważano je nawet za nieuchronne, lecz na pewno nie w czasie kampanii polskiej, która miała być jedynie pierwszym etapem wojny europejskiej<sup>112</sup>. Marszałek Śmigły-Rydz – sądząc według relacji gen. Sosnkowskiego – był zdania, iż ZSRR może zagrozić Polsce, ale „tylko w końcowym okresie wojny i jedynie wtedy, gdyby pod wpływem niepomyślnego dla nas obrotu spraw rząd rosyjski doszedł do przekonania, że Polacy kampanię bezapelacyjnie przegrali”<sup>113</sup>. W instrukcji dla ambasadora w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego z 2 września 1939 r. wiceminister Jan Szembek tłumaczył, że polityka zagraniczna Związku Sowieckiego po 23 sierpnia nie uległa jakiegóż zasadniczej zmianie, że ma ona u podstaw wciąż te same cele strategiczne. „Według naszej oceny – pisał Szembek – motywem sowieckim było przyspieszenie wojny zgodnie z ich starym politycznym planem oraz zapewnienie sobie na taką ewentualność pozycji umożliwiającej manewrowanie zgodnie z ich interesami w zależności od zmian koniunktury”<sup>114</sup>. Szembek nie wykluczał, że „Sowiety zapewniły sobie możliwość pewnych rewindykacji w wypadku naszej kompletnej klęski [...]”<sup>115</sup>.

Józef Beck swoją ocenę sytuacji międzynarodowej opierał na niezachwianym przekonaniu o tym, że mocarstwa zachodnie wykonają swoje zobowiązania sojusznicze wobec Polski. Beck miał świadomość, że wówczas – w lecie 1939 r. – Wielka Brytania właściwie nie posiadała sił lądowych i że wykonanie zobowiązań wobec Polski spocznie w takich warunkach na armii francuskiej, której dowództwo kierowało się defensywną strategią. Minister uważał jednak, że mając poparcie Wielkiej Brytanii, Francuzi będą w stanie podjąć działania zaczepne, otwierając front na zachodzie, nie w imię wspierania Polski, ale przede wszystkim we własnym interesie. „Nie wyobrażaliśmy sobie – pisał dyplomata Stanisław Zabiełło – że Francja i Wielka Brytania mogą rozpocząć wojnę i jednocześnie nie przyjść nam z pomocą. Ich interes utrzymania dwóch frontów przeciwko Niemcom wydawał się bezsporny. Dlatego też nie traciliśmy nadziei, że jeżeli tylko nasi sojusznicy wypowiedzą wojnę Trzeciej Rzeszy, wyjdziemy z niej pomyślnie, poprawiając nawet naszą sytuację międzynarodową, aczkolwiek

<sup>112</sup> Instrukcja Szembeka do ambasadora Rogera Raczyńskiego, 2 września 1939, *passim*.

<sup>113</sup> K. Sosnkowski, *Pamiętniki (marzec–sierpień 1939)*, „Niepodległość” (Nowy Jork–Londyn), t. 16, 1983, s. 131.

<sup>114</sup> Wiceminister Szembek do ambasadora w Bukareszcie Rogera Raczyńskiego, 2 września 1939, IPMS, Ambasada Bukareszt, sygn. A 261/9.

<sup>115</sup> *Ibidem*.

pierwsze zwłaszcza miesiące będą niezmiernie ciężkie”<sup>116</sup>. Słowa Zabięły trafnie wyrażają psychologiczne nastawienie polskiego kierownictwa w sierpniu 1939 r. Polscy przywódcy nie uwzględniali takiego wariantu rozwoju wydarzeń, jak „dziwna wojna”, tj. bezczynności frontu zachodniego, mimo wypowiedzenia III Rzeszy wojny, co nastąpiło 3 września 1939 r.

W polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych przeważało przekonanie, iż gwarancje umiędzynarodowienia konfliktu polsko-niemieckiego, które udało się zdobyć, przesądzą też o neutralności ZSRR w pierwszej fazie wojny europejskiej<sup>117</sup>. W Warszawie nikt nie brał pod uwagę, że Związek Sowiecki może wystąpić zbrojnie przeciwko Rzeczypospolitej lub uczestniczyć w jej rozbiórce. To bowiem postawiliby sowiecką Rosję – jak zakładano – w stan wojny z mocarstwami zachodnimi, sojusznikami Polski. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, stwierdzić trzeba, że wykonanie postanowień paktu z 23 sierpnia – czyli dokonanie rozbioru Polski – okazało się możliwe tylko w warunkach wojskowej bezczynności mocarstw zachodnich<sup>118</sup>. Tymczasem przywódca sowiecki mógł ze znacznym prawdopodobieństwem oczekiwać, iż mocarstwa zachodnie raczej nie przystąpią do wojny po stronie napadniętej Polski, bez zapewnienia sobie najpierw poparcia ze strony Związku Sowieckiego<sup>119</sup>. Upewniwszy się, że Polska jest skazana na walkę przeciwko Niemcom w osamotnieniu, Stalin zdecydował się wystąpić zbrojnie 17 września 1939 r. W wyniku tego posunięcia Związek Sowiecki zagarnął połowę terytorium Polski, lecz nie miało to żadnego większego wpływu na stosunki z mocarstwami zachodnimi, chociaż Polska była sojusznikiem Wielkiej Brytanii i Francji<sup>120</sup>.

Spróbujmy w tym miejscu sformułować parę wniosków.

1. Próbuując ocenić skutki paktu Ribbentrop–Mołotow dla Polski i dla Europy, kierownictwo polskiej dyplomacji odwoływało się do następujących argumentów: *Primo*: pakt sowiecko-niemiecki nie przesądza stanowiska sowieckiej Rosji

<sup>116</sup> Wspomnienia Zabięły w zbiorze: *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów*, red. A. Skrzypek, Warszawa 1989, s. 40.

<sup>117</sup> Tak należy rozumieć wypowiedź Becka, którego zdaniem „jedyną odpowiedzią [na układ niemiecko-sowiecki] jest potwierdzenie zdecydowanego stanowiska Anglii, Francji i Polski”. Minister sądził, iż „w tych warunkach wiele zależy od zdecydowanej postawy rządów i prasy w naszych trzech państwach” (Minister Beck do placówek dyplomatycznych, 22 sierpnia 1939, *passim*). Por. 17 września 1939..., s. 230 (głos Romana Wapińskiego).

<sup>118</sup> Podkreśla to G. Roberts, *The Soviet Union and the Origins of the Second World War: Russo-German Relations and the Road to War, 1933–1941*, London 1995, s. 96.

<sup>119</sup> Taka jest opinia H. Batowskiego, *Układy niemiecko-radzieckie z 23 sierpnia 1939*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, red. S. Sierpowski, t. 4, Poznań 1992, s. 298–299.

<sup>120</sup> Stanowisko rządu brytyjskiego wobec agresji sowieckiej omawia dokładnie K. Sword, *British Reactions to the Soviet Occupation of Eastern Poland in September 1939*, „Slavonic and East-European Review”, Vol. 69, nr 1, 1991, s. 81–101. Stanowisko Francji analizuje Y. Beauvois, *Les relations franco-polonaises pendant la «drôle de guerre»*, Paris 1989. Por. także H. Batowski, *Les relations diplomatiques franco-polonaises pendant la drôle de guerre*, „Les guerres mondiales et conflits contemporains”, nr 165, 1992, s. 33–41.

w pierwszej fazie wojny i nie jest sojuszem; *Secundo*: układ nie zmienia położenia Polski, bo pomoc ze strony ZSRR przeciwko Niemcom i tak nie wchodziła w grę; *Tertio*: pakt nie wpływa ujemnie na stosunki między Polską a jej zachodnimi sojusznikami, ponieważ mocarstwa zachodnie nie wycofały się ze swych zobowiązań wobec Polski – czego się najbardziej obawiano – lecz je na nowo potwierdziły; *Quarto*: układ przybliży wojnę, czyni ją właściwie nieuchronną, gdyż zapewnia Hitlerowi najlepsze warunki do rozpoczęcia działań zbrojnych.

2. Rozpatrując z dzisiejszej perspektywy stanowisko polskich władz wobec paktu Hitler–Stalin, stwierdzić trzeba, że nawet w warunkach posiadania pełnej wiedzy o tajnych klauzulach sowiecko-niemieckiego traktatu o nieagresji minister Beck nie dysponował żadnym – nawet bardzo ograniczonym – polem dyplomatycznego manewru<sup>121</sup>. Rząd polski nie był przecież w stanie zmienić scenariusza nieuchronnego rozbioru państwa, chyba że jako alternatywę polityczną przyjmie my natychmiastową kapitulację na rzecz Niemiec<sup>122</sup>. Po 23 sierpnia 1939 r. tylko mocarstwa zachodnie mogły pod wpływem wiadomości o tajnych porozumieniach Berlin–Moskwa zmodyfikować obrany wiosną 1939 r. kurs – np. wycofać się ze zobowiązań sojuszniczych wobec Polski. Rzeczpospolita natomiast tej możliwości była pozbawiona. Mieli tego świadomość przywódcy i dyplomaci sowieccy<sup>123</sup>. W kierownictwie polskim nie dopuszczano ewentualności antypolskiego porozumienia III Rzeszy i ZSRR. Takiej alternatywie strategicznej nie można było bowiem przeciwstawić żadnej efektywnej polityki. Być może decydujące znaczenie miała tu refleksja marszałka Piłsudskiego, który w wielokrotnie cytowanej wypowiedzi z połowy lat dwudziestych uznał rozważanie ewentualności „wojny na dwa fronty” – czyli równoczesnej wojny przeciwko Niemcom i Rosji – za „bezsens”. Piłsudski uznał, że takiego katastrofalnego scenariusza rozważać nie warto, ponieważ Polska w żaden sposób nie byłaby w stanie skutecznie przeciwstawić się takiemu zagrożeniu<sup>124</sup>.

3. Wśród historyków polskich długo panował utrwalony pogląd, że odrzucając możliwość współpracy ze Związkiem Sowieckim, Polska sama przygotowała grunt do porozumienia niemiecko-sowieckiego, które oznaczało zagładę państwa polskiego. Opinia taka nie ma już swoich rzeczników w Polsce, panuje natomiast jeszcze i dzisiaj wśród historyków cudzoziemskich. Nie było jednak i nie

<sup>121</sup> Henryk Batowski stwierdził słusznie, że latem 1939 r. tylko dwa podmioty wykazywały rzeczywistą aktywność – ZSRR i Niemcy. Pozostałe (w tym mocarstwa zachodnie – nie tylko Polska) nie nadążały za rozwojem wypadków. Por. H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny, sierpień–wrzesień 1939*, Poznań 1984, s. 59.

<sup>122</sup> Tak uważał włoski ambasador w Berlinie Bernardo Attolico. Por. J.W. Borejsza, *L'Italia e la guerra..., passim*.

<sup>123</sup> Miał tego świadomość ambasador ZSRR w Warszawie Nikołaj Szaronow, który w raporcie z 23 sierpnia dla Mołotowa wspominał o pojawiających się w kręgach politycznych Warszawy pogłoskach i przypuszczeniach na temat możliwości rozbioru Polski. *Dokumenty Wnieszniej Politiki SSSR. 1939 god*, t. 22, kn. 1, Moskwa 1992, dok. 489, s. 636–641.

<sup>124</sup> Por. J. Kowalewski, *Cykl rumuński*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), nr 6, 1964, s. 117.

ma żadnych dowodów na to, że Związek Sowiecki chciałby wówczas walczyć w obronie Polski. Miał tego świadomość Beck, kiedy mówił ambasadorowi Noëlowi, iż nie ma żadnej gwarancji, że „Sowiety po usadowieniu się na wschodnich ziemiach Polski wezmą udział w walce”<sup>125</sup>. Warto w tym miejscu przytoczyć jeszcze wypowiedź gen. Waława Stachiewicza, szefa sztabu głównego polskich sił zbrojnych. „Nie jest ważne – mówił on francuskiemu attaché wojskowemu – czy wojna zostanie wygrana, czy przegrana, jeśli Rosjanie będą na naszym terytorium, pozostaną na nim; Polska nawet zwycięska, poddana zostanie amputacji, czyż bowiem sojusznicy rozpoczną wojnę, by zmusić wojska rosyjskie do opuszczenia terytoriów okupowanych?”<sup>126</sup>. Sowieckie żądania przemarszu były nie do przyjęcia. Być może żądania te łatwiej byłoby zaakceptować, gdyby rząd ZSRR wydał wówczas jednoznaczny deklarację, że wyrzeka się wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Polski, Rumunii i państw bałtyckich<sup>127</sup>. To jednak nie nastąpiło. Można też wątpić, czy dla polskiego kierownictwa deklaracja taka byłaby wiarygodna. W polskiej historiografii pojawił się też pogląd, że za cenę swej zgody na przemarsz Armii Czerwonej przez terytorium Polski, rząd polski mógł uzyskać od mocarstw zachodnich i ZSRR dodatkowe gwarancje utrzymania granic wschodnich<sup>128</sup>. Również i ten pogląd – formułowany *ex post* – nie przekonuje, gdyż gwarancji takich Stalin na pewno by nie udzielił, Wielka Brytania zaś udzieliła Polsce gwarancji niepodległości, ale nie granic.

4. Analizując kalkulacje, oceny i przypuszczenia polskich polityków w związku z paktem niemiecko-sowieckim, warto zaznaczyć, iż nie wszystko, co istotne, zostało utrwalone w zachowanych źródłach. Historyk nie może zakładać, że dostępne dokumenty pozwolą w pełni pokazać odczucia, opinie i obawy ówczesnych aktorów wydarzeń. Wypowiedzi formułowane w kontaktach z przedstawicielami państw obcych nie zawsze muszą odzwierciedlać rzeczywistą ocenę sytuacji w ujęciu polskich dyplomatów. Pamiętać bowiem musimy, iż dyplomata, który konstatając beznadziejne położenie swojego kraju, mówiłby o tym otwarcie, w zły sposób przysłużyłby się własnemu państwu w takich realiach, jakie miały miejsce w sierpniu 1939 r. Obawy o możliwość ziszczenia się najgorszego scenariusza – i to w najbliższym czasie – należy w takich sytuacjach starannie ukrywać. Służba dyplomatyczna ma zazwyczaj to do siebie, iż na ogół własnych ocen nie formułuje w sposób otwarty, pozbawiony niedomówień i niekontrolowany. Tym bardziej wówczas, gdy trzeba liczyć się z zagrożeniem najpoważniejszym, zagrożeniem bytu narodowego. W dyplomacji, poza tym, za-

<sup>125</sup> Raport Noëla dla ministra Bonnetta, 18 sierpnia (cyt. za G. Bonnet, *Fin d'une Europe. De Munich à la guerre*, Genève 1948, s. 280–281). Por. także L. Noël, *L'agression allemande contre la Pologne*, Paris 1946.

<sup>126</sup> DDF, serie 2, t. XVIII, dok. 396, s. 475. Por. także W. Stachiewicz, *op. cit.*, t. 2, s. 40–43.

<sup>127</sup> Taki pogląd wyraził polski historyk A. Kastory, *op. cit.*, s. 273.

<sup>128</sup> S. Stanisławska, *Soviet policy toward Poland 1926–1939*, [w:] *The Theory of Two Enemies*, red. A. Korczyński, T. Świętochowski, New York 1975, s. 31–41.

wsze obowiązuje zasada „nieulegania nastrojom panikarskim” – jak to ujął ambasador w Tokio Tadeusz Romer. Taką regułą więc kierowano się w polskim MSZ „pod wpływem bomby niemiecko-sowieckiej”<sup>129</sup>.

5. Rozpatrując wydarzenia ostatnich dni sierpnia 1939 r., trzeba pamiętać, że znaczną rolę grał czynnik czasu. Od podpisania układu moskiewskiego do wybuchu wojny upłynęło zaledwie osiem dni. Czas to zbyt krótki, aby narastające lawinowo wydarzenia należycie przemyśleć i usystematyzować. Nie był to czas na szczegółowe ekspertyzy. Opinie, które się zachowały w źródłach, mają więc charakter spostrzeżeń wygłaszanych „na gorąco”. Z tych powodów konieczna jest tu szczególna powściągliwość w interpretacji przekazu źródłowego. Poglądy polityków i dyplomatów polskich z 1939 r. oceniać należy nie w świetle naszej dzisiejszej wiedzy o genezie paktu Ribbentrop–Mołotow, ale ściśle w ówczesnych realiach.

6. Niebezpieczeństwo zbliżenia Berlin–Moskwa nigdy nie przestało zagrażać Polsce Odrodzonej, chociaż w latach trzydziestych wydawało się, że jest ono niemożliwe. „Polityka równowagi” wytrzymywała próbę czasu tak długo, jak długo trwały rozbieżności między ZSRR a III Rzeszą. Pakt z 23 sierpnia 1939 r. stał się jednak dowodem, iż doraźnie zbieżne interesy geopolityczne obydwu mocarstw i wspólne pragnienie obalenia systemu wersalskiego w Europie Środkowo-Wschodniej to czynniki silniejsze niż założenia ideologiczne systemów ustrojowych III Rzeszy i Związku Sowieckiego. Tego wszakże nie dostrzegali polscy przywódcy, chociaż marszałek Piłsudski i minister Beck często podkreślali, że państwa totalitarne cechują się maksymalistycznymi dążeniami i dużym dynamizmem<sup>130</sup>. Amerykański polityk i historyk dyplomacji George Kennan stwierdził, że przed III Rzeszą w 1939 r. stała alternatywa: albo zbliżenie z Polską wymierzone przeciwko ZSRR, albo porozumienie z sowiecką Rosją kosztem Rzeczypospolitej<sup>131</sup>. Pierwszy scenariusz udaremniła polska dyplomacja, wówczas ten drugi stał się rzeczywistością i przesądził o losach państwa polskiego. Dlatego rację miał znany historyk niemiecki Golo Mann, który napisał, że w dziejach Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku powtarzały się wciąż te same scenariusze geopolityczne<sup>132</sup>. W XIX stuleciu sojusz prusko-rosyjski stał się „kamieniem węgielnym polskiej niewoli”, jak to dobitnie ujął Henryk Wereszycki. U genezy II wojny światowej legło krótkotrwałe współdziałanie niemiecko-sowieckie. Jeszcze raz okazało się, że w przełomowych momentach w polityce mocarstw czynnik geopolityczny odgrywał rolę znacznie większą niż założenia ideologiczne, chociaż wiek XX był epoką „ideokratycznych” systemów totalitarnych i został nazwany „wiekiem ideologii”<sup>133</sup>.

<sup>129</sup> Ambasador w Tokio Tadeusz Romer do ministra Becka, 23 sierpnia 1939, AAN, MSZ, sygn. 5948.

<sup>130</sup> „Najwięcej możliwości dynamicznych wykazywały państwa o ustrojach totalitarnych”. [J. Beck], *Polska polityka zagraniczna...*, s. 109.

<sup>131</sup> G. Kennan, *Memoirs 1925–1950*, Boston 1967, s. 100.

<sup>132</sup> G. Mann, *Rapallo: The Vanishing Dream*, „Survey”, 1962 (October), s. 74–88.

<sup>133</sup> R. Aron, *Koniec wieku ideologii*, tłum. Cz. Miłosz, Paryż 1956.

POLEN ANGESICHTS DES RIBBENTROP–MOŁOTOW PAKTES  
VOM 23. AUGUST 1939

Zusammenfassung

Der Ribbentrop–Mołotow Pakt gehört zu den wichtigsten internationalen Abkommen des 20. Jahrhunderts, obwohl er nur nicht ganze zwei Jahre gültig war. Diese Vereinbarung wurde zur Grundvoraussetzung des Ausbruchs des II. Weltkrieges. Für Polen kündigte das deutsch-sowjetische Abkommen eine Katastrophe an – den Verlust der Unabhängigkeit und die Aufteilung des vor zwanzig Jahren wiederaufgebauten Staates. Selbstverständlich konnte die polnische Regierung der Annäherung des III. Reiches mit der UdSRR nicht effektiv entgegenwirken, sogar wenn sie genaue Informationen über die deutsch-sowjetischen Verhältnisse hätte.

Ziel des Aufsatzes ist die Analyse der Auffassungen des Ministers Józef Beck über die internationale Lage Polens im Jahre 1939. Dieser Angelegenheit wurde bisher nicht allzuviel Beachtung gewidmet, obwohl die Problematik der polnischen Außenpolitik im Jahre 1939 bereits Gegenstand zahlreicher Studien und Aufarbeitungen war. Daher ist eine ausgewogene und vertiefte Beurteilung der Auffassungen und Kalkulationen der polnischen Führung am Vortage des Ausbruchs des II. Weltkrieges notwendig.

Die Auffassungen der polnischen Führung waren grundsätzlich durch die von den Westmächten erlangten Bündnisverpflichtungen und die Internationalisierung des Konfliktes mit Deutschland beeinflusst. Diese Verpflichtungen verursachten, dass Polen nicht alleingelassen in den Krieg eintreten sollte, aber als Mitglied einer dreiseitigen Koalition. Unter diesen Umständen erwartete man, dass die UdSRR-Regierung sich zum andauernden Krieg neutral verhalten wird. Dies sollte Polen Ruhe an der Ostgrenze sichern.

Im polnischen Außenministerium interpretierte man den deutsch-sowjetischen Pakt als ein Abkommen, das die Lage Polens nicht radikal ändert. Man meinte, dass dieser Pakt für die Stellungnahme der Sowjetunion in der ersten Phase des nahenden Krieges nicht entscheidend ist und kein Bündnisabkommen sei. Man beurteilte, dass das geschlossene Abkommen die Lage Polens nicht verschlechtert, denn eine Hilfeleistung der UdSRR an Deutschland wäre bei allen Umständen unmöglich. Man argumentierte, dass der Ribbentrop–Mołotow Pakt die Verhältnisse Polens mit den westlichen Verbündeten nicht negativ beeinflusse, da die Westmächte ihre Verpflichtungen gegenüber Polen nicht zurückgezogen, was man am meisten befürchtete, sondern diese erneut bekräftigt hatten. Übereinstimmend beurteilte man, dass das deutsch-sowjetische Abkommen den Krieg näher bringt, diesen eigentlich unvermeidlich macht, da es Hitler die besten Bedingungen für den Beginn der Kriegshandlungen sicherte.